Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 35 Kraków, niedziela 13 lutego 1927 Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670.

Dlaczego zostały zerwane rokowania handlowe polsko-niemieckie?

Organ niemieckiej soc. dem. „Vorwärts" podaje — jak brzmi podtytuł artykułu — powody i pozory zerwania rokowań, które wedle tego pisma ma być **równoznaczne z wojną gospodarczą z Polską.** „Vorwärts", podając znany fakt rozbicia rokowań w sprawie wydalonych z Polski Niemców, co jego zdaniem uniemożliwiło kontynuowanie rokowań nad uregulowaniem sprawy wjazdu, pobytu i osiedlenia się obywateli niemieckich w Polsce, pisze:

Po rokowaniach trwających miesiące, nawet lata i to bezskutecznie nastąpiło teraz ostre przesilenie, którego powody nie są całkiem jasne. Polska nagle wydaliła kilku obywateli niemieckich, a rząd niemiecki sądzi, że ta szykana — zresztą tylko jedno ogniwo w łańcuchu innych wypadków — może być tłomaczona tylko, jako chęć osłabienia i zniszczenia przedsiębiorstw niemieckich w Polsce. Urzędowy komunikat (niemiecki) w tej sprawie wydany oświadcza, że zachowanie się władz polskich w ważnej sprawie osiedlania się, opiera się wyłącznie na względach nacjonalistycznych, że sprzeciwia się ono międzynarodowemu poczuciu prawnemu i że **odbiera dalszym rokowaniom cel i sens.** Wbrew poprzednim doniesieniom, że Polska cofnęła swe zarządzenia, pokazuje się, że to nie stało się.

Ze strony polskiej nastąpiły kilkakrotne przesunięcia w ciągu długotrwałych rokowań. Z początku chodziło o przywóz węgla polskiego do Niemiec, która to sprawa tworzyła największą trudność. Później wysunęły się na czoło kwestje przywozu środków żywności z Polski do Niemiec. Należy przyznać, że stanowisko pełnomocników niemieckich było nadzwyczaj trudne, gdyż właśnie przy rokowaniach o taryfę celną okazało się, że Polska przeciwstawiła eksportowi towarów niemieckich mur celny nie do przekroczenia i że wcale nie była skłonną do zrobienia istotnych ustępstw, jeżeli Niemcy zrobiłyby ułatwienia przy wywozie polskich produktów rolniczych. W każdym razie był to punkt, zapomocą którego można było zmusić Polskę do puszczenia farby, czy naprawdę chce zawrzeć traktat handlowy czy nie.

Wskutek utworzenia (w Niemczech) rządu bloku mieszczańskiego zdaje się, że nastąpił teraz zwrot, który odbiera polskim pełnomocnikom wszelką nadzieję uzyskania czegoś w sprawach rolniczych. Groźne zwroty użyte przez hr. Westarpa w jego mowie w Reichstagu wobec Polski, podkreślenie potrzeby ceł ochronnych dla rolnictwa — to wszystko w istocie nadawało się do znacznego osłabienia interesu delegatów polskich w dalszych rokowaniach. Dlatego pozostaje otwartą kwestja, czy rokowania nie byłyby i bez tego (tj. bez sprawy wydalenia 4 Niemców) w najbliższym czasie zostały zerwane.

W dalszym ciągu „Vorwarts" omawia — jak pisze — niedające się usprawiedliwić nadużycia polskie wobec niemczyzny wogóle i dochodzi do następujących wniosków: **Ponowne rozpoczęcie niemiecko-polskich rokowań jest bliskie.** Należy się zapytać, czy pełnomocnicy niemieccy zrobili wszystko, aby **przeszkodzić temu dla szerokich sfer niemieckiej pracującej ludności szkodliwemu rozwojowi.** Conajmniej zdaje się, że przewodniczący delegacji niemieckiej sekretarz stanu Lewald nie postąpił sobie z nadzwyczajną zręcznością. Po krytyce, którą ta sprawa obudziła także w kołach przemysłowych, można przyjąć, że faktycznie **niejedna okazja do osiągnięcia porozumienia została niewyzyskaną.** Cała sprawa zostanie poruszona, gdy pozornie nieuniknioną wojna celna stanie się faktem.

Do powyższych wywodów „Vorwärtsu" należy dodać następujące uwagi: Istotą ostatniego konfliktu, który doprowadził do zerwania rokowań, jest wydalenie przez Polskę kilku Niemców. Czy był to wystarczający powód do zerwania, choćby — jak „Vorwarts" pisze — wydalenie to było prowokacją? Można śmiało powiedzieć, że powód ten był niewystarczający, co zresztą stwierdza sam „Vorwarts", pisząc:

— Jest pytanie, czy rząd niemiecki postępuje słusznie, przyjmując to wyzwanie i czy dobrze robi, pozwalając **z powodów prestiżu dyplomatycznego** na rozbicie rokowań, w gruncie rzeczy mających cel gospodarczy.

A więc organ socjalistyczny, naturalnie po licznych zastrzeżeniach, przyznaje, że powód do zerwania był drobny i **że Niemcy zupełnie niepotrzebnie pomieszali sprawy gospodarcze ze sprawą dyplomatyczną.** Póki traktat handlowy nie jest zawarty, Polska ma niewątpliwe prawo wydalać niewygodnych jej cudzoziemców i z tego prawa zrobiła umiarkowany zresztą użytek. Najlepszym dowodem tego umiarkowania jest fakt, że Polska — za rządów Aleksandra Skrzyńskiego — zrobiła Niemcom wielkie ustępstwo przez wstrzymanie wydalania optantów, mimo że Niemcy same przyznały, że na mocy układu wiedeńskiego Polska miała zupełne prawo wydalenie przeprowadzić.

Idźmy jednak dalej. Niemcy udają, że wydalenie czterech ich obywateli jest wystarczającym powodem do zerwania toczących się od blisko dwóch lat rokowań. Czy istotnie była to tak ciężka wina Polski? Na to „Vorwärts" powiada:

— W stosunku do wielu innych nadużyć, które przyjęło się (przez Niemcy) ze strony Polski, obecne tj. **wydalenie 4 Niemców nie jest sprawą, która wstrząsnęłaby światem.** Raczej zdaje się, że obie strony są zmęczone rokowaniami i szukają wyjścia ze sytuacji, **zrzucając winę zerwania na drugą stronę.**

W tem leży sedno rzeczy! Polska — co należy podkreślić — nie była zmęczona rokowaniami. Dopiero przed kilku dniami minister przemysłu i handlu w swej mowie sejmowej podkreślił, że Polska chce porozumienia, naturalnie nie za cenę jednostronnych ofiar. I to jest jedynie słuszne stanowisko. Tyle, co Polska potrzebuje Niemców, te potrzebują Polski, a więc za wzajemne potrzeby trzeba zapłacić wzajemnymi ofiarami, tj. ustępstwami ze swych żądań. Jest zresztą dalszy dowód, że Polska chciała doprowadzić rokowania do końca. Mianowicie delegaci polscy ofiarowali Niemcom przyznanie najwyższego uprzywilejowania, a więc traktowania ich równorzędnego z tymi państwami, z którymi Polska poza traktatami handlowymi ma i traktaty polityczne.

Jeżeli „Vorwarts" napomyka ostrożnie o roli, jaką odgrywa nowy rząd niemiecki, to nie zdradza żadnych tajemnic. Było do przewidzenia, zresztą pos. Diamand otwarcie to pisał, że ten rząd tak łatwo do porozumienia z Polską nie dojdzie. Widzimy, że sąd był trafny.

Żale ministra rolnictwa

P. minister rolnictwa Niezabytowski przedstawił się Sejmowi jako człowiek otwarty, który nie zwykł chować prawdy pod korzec, przeciwnie — wypowiada ją bez względu na następstwa. Wiadomo, że p. Niezabytowski był przeciwnikiem zakazu czy ograniczenia wywozu zboża. Był konsekwentny: przedstawiwszy się raz jako opiekun rolników — nie rolnictwa — szedł im na rękę w zbożnem dziele zaopatrzenia w chleb całego świata, z wyjątkiem Polski.

Takim przeciwnikiem pozostał p. Niezabytowski do końca. Walczył jak lew o utrzymanie prawa wywozu, walczył przeciw cywilnym i wojskowym ministrom, ale wkońcu walkę przegrał, gdy, już mało co pozostało do uratowania. Rozporządzeniem z 15 stycznia br. ustanowiono cła wywozowe na żyto i mąkę żytnią w wysokości 15 zł. od 100 klg. i z ograniczeniem trwania do 1 marca b. r. P. Niezabytowski rozporządzenie to podpisał, ale — z zastrzeżeniem myślowem, że nie uważa go za celowe, gdyż — można się domyśleć — jest ono „krzywdzące" dla rolników.

Cóż oni biedacy zrobili? Wywieźli żyto, a teraz u nas jest drożyzna tego artykułu, a pozatem zagraża jego brak. Rolnicy nie są temu winni; oni musieli wywozić, bilans handlowy tego wymaga. P. minister podpisał rozporządzenie utrudniające wywóz? Mój Boże, co było robić wobec krzyków „pewnej prasy"? Wprawdzie w tych okolicach, skąd p. Niezabytowski pochodzi, z prasą nikt się nie liczy, ale co innego w Warszawie — tu prasa potrafi być niedelikatną i — co gorsza — za nią stoją masy, z któremi nawet wielkopolski szlachcic na fotelu ministerjalnym musi się liczyć.

Dostaliśmy więc rozporządzenie z podpisem „zgwałconego" ministra, rozporządzenie krótkoterminowe, kończące się akurat wtedy, gdy zamiast wywozić zaczniemy przywozić zboże. A przecież — tak utrzymują rolnicy — stała im się krzywda. Jak donoszą pisma, Rada związku organizacyj rolniczych wystąpiła z zażaleniem na rozporządzenie wprowadzające cło wywozowe na żyto, które to rozporządzenie rolnicy uważają za szkodliwe dla rozwoju produkcji rolnej.

P. minister rolnictwa przemówił braci rolniczej do przekonania! Jakie tam cła wywozowe — to jest rzecz szkodliwa, bo jakże można produkować i wywozić, kiedy państwo zabiera znaczną część zysku w formie cła wywozowego! Dobre to były czasy od września do stycznia, kiedy żyto płynęło szerokiem korytem do zachodnich granic Polski, a cały dochód z tego interesu szedł do kieszeni rolników i pośredników. Teraz państwo chce udziału w tych zyskach — istne bolszewickie metody, przeciw którym rolnicy protestują jako przeciw jednemu z objawów naruszenia świętej własności.

P. Niezabytowski bronił się w Sejmie, że działa w dobrej wierze, z dobrą wolą, a jeżeli się myli — trudno, wszyscy ludzie są omylni. To prawda, dlaczego jednak nie przyznaje tego „dobrodziejstwa inwentarza" innym? Koledzy jego w rządzie, żądając ograniczenia wywozu, działali także w dobrej wierze i — choć późno — przysłużyli się ludności. Równa miarka dla wszystkich: p. Niezabytowski mylił się, walcząc o nieograniczony wywóz, prasa omyliła się, robiąc o to spóźniony alarm. Koszta tych omyłek płacą konsumenci.

Francja ratyfikuje umowę o 8-godzinnym czasie pracy

Paryż, 11 lutego (PAT). Senat uchwalił 279 głosami przeciw 1 ratyfikację konwencji waszyngtońskiej w sprawie 8-godzinnego dnia pracy

—ooo—

POSEŁ ZYGMUNT ŻUŁAWSKI

Wrażenia z Meksyku

IV.

ROLA KLERU

Cóż to za wielka krzywda dzieje się księżom w Meksyku? Czytałem w dowcipnym wierszyku w „Rzeczypospolitej" — oraz w krotochwilno-głupawych paszkwilach p. Nowaczyńskiego, tego zwyrodniałego i wyrodnego dziecka Krakowa — stanowiącego dziś bodaj najczarniejszą plamę na tle tego pięknego miasta, że pojechałem do Meksyku, by tam uczyć się jak należy walczyć z religią i klerem. Nie, — ja nie jestem zwolennikiem gwałtów wobec żadnej religii i żadnego wierzenia. **I właśnie byłem zachwycony tolerancją religijną, którą widziałem w Meksyku, a od której, niestety, my w Polsce tak bardzo jeszcze jesteśmy dalecy.** Ale stojąc na stanowisku tolerancji religijnej i wolności sumienia — rozumiem, że zbrodnia jest zbrodnią, bez względu na to, kto ją popełnia i że powinna być jednakowo karaną. Jeżeli w Meksyku — w kraju, który po długim okresie walk wewnętrznych, od kilku lat zaledwie może zażywać pokoju, — w kraju, który ciągle żyje pod grozą zbrojnej interwencji obcych, — **kler katolicki nie waha się organizować spisków i wszczynać ustawicznych prób buntów przeciwko rządowi** — to rząd musi akcji tej się przeciwstawić i musi karać spiskowców, jak zdrajców stanu. Prawo meksykańskie nie przewiduje bowiem dla księży osobnych księżych, czy biskupich sądów — jak to, niestety, jest w Polsce, lecz traktuje ich **narówni z wszystkimi obywatelami.** Gdyby nasze sfery prawicowe umiały oceniać bezstronnie wypadki, to z pewnością musiałyby przyznać, że **akcja księży meksykańskich, dla których żądają bezkarności, daleko więcej zawiera w sobie znamion zdrady stanu, niż akcja aresztowanych posłów białoruskich. W Meksyku niema prześladowań** religii katolickiej ani żadnej innej, a wszystkie opowieści na ten temat p. Wańkowicza muszę uważać za świadome wprowadzanie w błąd opinji publicznej; — tam karze się jedynie księży, którzy nie chcą podporządkować się prawu. Czyż można za naruszenie religji katolickiej uważać akcję rządu, zmierzającą do **odebrania księżom wielkich obszarów ziemi i oddania jej chłopom meksykańskim;** czy prześladowaniem religji — jest żądanie, by księża rejestrowali się i by rejestrowali dobra kościelne? **Cały szereg księży zarządzeniom tym się poddał i ci w największym spokoju spełniają swoje obowiązki kapłańskie i praktyki religijne.** Opornych natomiast rząd zmusza do posłuchu, zamykając im przytem kościoły. To zamykanie kościołów, które przedstawia się u nas, jako krwawy bestjalski gwałt, — **w Meksyku nie wzrusza nikogo,** a mam nawet wrażenie, że szereg księży przyjmuje je z dużem zadowoleniem. Ilość kościołów bowiem i księży jest tam tak potworna, że kto tego nie widział na własne oczy, ten wiary w to dać nie może. **W miejscowościach o kilkunastu tysiącach mieszkańców jest 10, 20 — a często 30 kościołów.** Nie rzadko spotyka się wsie, o kilkuset mieszkańcach, z 3, 4 lub 5 kościołami. Widziałem miasteczko Cholulę, dawniej miejsce świątyń indyjskich, dziś mieścinę o 4.000 mieszkańców, w której Hiszpanie, by wygnać azteckiego djabła, **zbudowali 365 kościołów, jeden na każdy dzień roku.**

Jak długo kler do spółki z magnaterją hiszpańską, łupił kraj i jego ludność, utrzymanie takiej czeredy nie nastręczało większych trudności. Gdy jednak obecny rząd położył kres temu pasożytowaniu, **wśród księży nastąpiła bieda i stąd szalona wzajemna konkurencja.** To też zamknięcie części **kościołów witają oni z zadowoleniem,** co mimo to nie przeszkadza im krzyczeć — i krzykiem powodować w całej Europie składki na pozbawionych utrzymania byłych swych konkurentów.

Wewnątrz Meksyku walki religijnej wcale się nie czuje, — kwestją tą nie interesuje się prawie nikt — i tylko tu i ówdzie, gdzieś w odległych stanach zachodnich uda się czasem jakiemuś sfanatyzowanemu klesze zwołać zgromadzenie lub urządzić napad na władzę, co usłużna prasa burżuazyjna w Ameryce i Europie przedstawia natychmiast jako nową rewolucję, upadek rządu itp. Czytając u nas te brednie, mimowoli wierzymy im, przyzwyczajeni traktować burżuazyjnych dziennikarzy, jak wszystkich innych przyzwoitych ludzi. Jeżeli jednak uprzytomnimy sobie, że taki pismak, kupiony od wiersza lub na miesiąc, potrafi tu, w kraju, każdą wiadomość — przekręcić i spaczyć, potrafi napadać i szargać honor ludzi i znajduje wiarę, jakkolwiek kłamstwo każdej chwili może być stwierdzone, — to cóż dopiero powiedzieć o wiadomościach z dalekiego Meksyku, — podawanych przez ludzi o takiej samej etyce jak u nas, — a opłacanych sowicie, by zohydzać ten kraj, który odważył się podjąć walkę o wyzwolenie z pod panowania kapitału i kleru.

Trzeba pamiętać, że ten zohydzany, dziki Meksyk był niegdyś kulturalnym i bogatym krajem, — trzeba pamiętać, że dzikość swą, swą nędzę i ciemnotę — ma do zawdzięczenia swym dotychczasowym panom: **klerowi katolickiemu** i kulturalnej Hiszpanji — i że dziś ze stanu, w który wtrąciła go ich wiekowa gospodarka, dźwiga go **dłoń robotnika — dłoń indyjskiego chłopa.**

W obronie przed kamienicznikami

W przededniu rozstrzygnięcia sporu między kamienicznikami a dozorcami domów

Kraków, 12 lutego.

Wobec rozbicia rokowań o zawarcie umowy zbiorowej na rok 1927 pomiędzy dozorcami domów a kamienicznikami krakowskimi sprawa warunków płacy i pracy dozorców zostanie rozstrzygnięta przez nadzwyczajną komisję rozjemczą, złożoną z trzech reprezentantów rządu.

Sprawą tą **zajęło się również ministerstwo pracy,** w którem interwenjowali na rzecz dozorców krakowskich reprezentanci centrali związku, z bawiącym w Warszawie tow. posłem dr. Bobrowskim na czele.

Należy mieć wobec tego nadzieję, że komisja rozjemcza stanie na stanowisku **słuszności i przyjmie możliwie bez zmian warunki umowy zbiorowej przedstawione przez klasowy związek zawodowy dozorców.** Będzie to tem łatwiejsze, że po rozbiciu rokowań polubownych przez wynajętych w tym celu przez kamieniczników sześciu pp. „mecenasów", komisja rządowa ma wolną rękę i **powinna się kierować li tylko interesami słuszności,** a słuszność jest niewątpliwie **po stronie dozorców.**

Należy podkreślić, że **żądania dozorców są minimalne i nie godzą w niczem w interesy lokatorów.** Nakładają jedynie pewne obowiązki na właścicieli realności, a tym, przy ciągłym wzroście czynszów, nie powodzi się chyba najgorzej.

Należy wreszcie pamiętać o tem, że kamienicznicy wyzyskują do tej pory dozorców w sposób niemiłosierny. Znamy wypadki, w których pp. właściciele domów **wogóle nie wypłacali należnego dozorcy wynagrodzenia,** a na żądanie z jego strony wyrównania rachunku **odpowiadali natychmiastowem wypowiedzeniem!** Więc pp. kamienicznicy chcieliby, żeby dozorca pracował za darmo! Te stosunki muszą ulec zmianie. Aby dać dozorcom ochronę przed dzikim wyzyskiem ze strony kamieniczników, rządowa komisja rozjemcza musi w umowie zbiorowej zaznaczyć wyraźnie, że o **ważności wypowiedzenia dozorcy rozstrzyga w każdym wypadku komisja rozjemcza,** nigdy zaś sam kamienicznik.

Tylko wówczas zostanie zapewniona jaka taka ochrona dozorcom, **wydanym dzisiaj na pastwę najdzikszego wyzysku kamieniczników.**

* * *

DRUGI DEMONSTRACYJNY WIEC DOZORCÓW W KRAKOWIE

Pod wrażeniem rozbicia rokowań komisji polubownej, której pracę uniemożliwił bezwzględny upór wynajętych przez kamieniczników sześciu pp. „mecenasów" odbyło się onegdaj drugie masowe zgromadzenie dozorczyń i dozorców krakowskich, w szczelnie wypełnionej sali Domu Robotniczego. Po obszernych przemówieniach sprawozdawczych tow. Grochala, Boclana, Wehnouta i Czerneckiego liczni mowcy dawali wyraz **rozgoryczeniu obecnych.** Padały ostre słowa pod adresem komisji, ogólnie **domagano się odbycia demonstracji publicznej.**

Byłoby wskazane, aby komisja rządowa, która w tych dniach ma załatwić sprawę umowy zbiorowej, **wzięła pod uwagę ten nastrój masy dozorców** i szybko i sprawiedliwie zakończyła spór, **przyjmując żądania,** wysunięte przez nasz związek.

—ooo—

Stan bezrobocia wśród Polaków we Francji

Nowy radca emigracyjny przy ambasadzie polskiej w Paryżu, dr. Lisiewicz, przybył do Lille, jako do centrum wychodźtwa polskiego we Francji i zaprosił na konferencję redaktorów wszystkich pism, wychodzących na emigracji. Z oświadczeń jego wynika, że bezwątpienia robotnik polski, pracujący na emigracji znajduje się w trudniejszej sytuacji niż robotnik, który pozostał w kraju. Jednakże sprawa bezrobocia we Francji niema narazie cech poważnych i wiadomości, jakie okazały się w prasie, są w większości wypadków przesadzone. Ci, którzy rzucali popłoch w tej sprawie, oddali złą przysługę robotnikom. Zdarzało się bowiem często, że robotnicy polscy, z obawy przed zamknięciem tej lub innej małej fabryki porzucali pracę by szukać coś pewniejszego w dużych miastach. Doznali oni w większości wypadków rozczarowania, ponieważ w wielkich miastach trudniej jeszcze o pracę niż w małych, a przytem robotnicy opuszczając gminę tracą prawo do zapomogi dla bezrobotnych.

Na zasadzie statystyki **radcy emigracyjnego,** w całej Francji straciło pracę około 1500 Polaków, z których 600 otrzymało zajęcie zapomocą konsulatów lub instytucyj. Pozostaje około 600 Polaków bez zajęcia. Mając na uwadze, że we Francji jest zatrudnionych około 200.000 robotników polskich, liczba 600 bezrobotnych stanowi bardzo drobny odsetek. Środki, jakiemi rozporządzają urzędy polskie we Francji są obecnie wystarczające dla udzielenia chwilowej pomocy dla bezrobotnych. Gdyby się jednak bezrobocie wzmogło, to urzędy nie podołałyby zadaniu. Nie należy zapominać, że na zasadzie konwencji rząd francuski obowiązany jest dawać pomoc bezrobotnym, którzy conajmniej 6 miesięcy pracowali w jednem miejscu (w Alzacji i Lotaryngji okres ten jest jeszcze dłuższy).

Władze polskie okazują pomoc bezrobotnym w ten sposób, że udzielają bezrobotnym, pozbawionym środków, niewielkiej zapomogi pieniężnej, lub też opłacają w „Armji Zbawienia" utrzymanie i wyszukują natychmiast pracę dla zainteresowanych. Niestety, należy skonstatować, że wielu bezrobotnych opuszcza bez powodu zaofiarowaną im pracę i tym sposobem szkodzą sobie i opinji polskiej. Pracodawca bowiem odmawia w końcu przyjmowania Polaków, jeżeli spostrzega, że oni po kilku dniach porzucają robotę. Repatrjacja do Polski nie jest bynajmniej celowym środkiem dla uzdrowienia sytuacji. W Polsce mamy ćwierć miljona bezrobotnych, wychodźca z Francji ma zatem w Polsce jeszcze mniej szans znalezienia zarobku niż we Francji. Rząd polski żeby użyć sytuacji wychodźtwa we Francji ograniczył do minimum emigrację. P. Duhamel, francuski kierownik emigracji oświadczył, że zatrudni wszystkich bezrobotnych w kopalniach rudy żelaznej i węgla. Niewiadomo jednak, czy istotnie wszyscy będą przyjęci przez kopalnie, ponieważ oględziny lekarskie są obecnie surowsze niż kiedykolwiek. W rolnictwie jest obecnie 200 wakansów, a w marcu będzie 1.000. Dr. Lisiewicz podniósł bardzo życzliwe stanowisko władz francuskich wobec Polaków; skoro jest zapotrzebowanie na ręce robocze, Polacy również są uwzględniani w słusznej mierze.

* * *

NOWY SEKRETARZ DLA ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

Na mocy decyzji Generalnej Konfederacji Pracy (C. G. T.), Stefan Pobaut przestał pełnić funkcje sekretarza dla robotników polskich, zrzeszonych w syndykatach CGT i tem samem przestał redagować „Prawo Ludu" paryskie.

Na stanowisko sekretarza do spraw robotników polskich przy Gen. Konfederacji Pracy został powołany tow. **Jesionowski Stefan,** który od dwudziestu kilku lat pracuje w ruchu robotniczym, jest sam emigrantem politycznym z Polski i wobec tego, że przebywa już kilkanaście lat w Paryżu zna zarówno stosunki francuskie, jak i dolę robotnika polskiego we Francji. Dlatego też — pisze Komisja Centralna Związków Zawodowych w Warszawie — pewni jesteśmy, że tow. Jesionowski należycie swemu zadaniu podoła i w ten sposób przyczyni się do polepszenia i należytej obrony interesów robotników polskich we Francji.

Generalna Konfederacja Pracy ogłasza zarazem w ostatniem „Prawie Ludu": „Tow. Jesionowski zgodził się na przyjęcie stanowiska sekretarza do spraw polskich. Generalna Konfederacja Pracy z radością powierzyła mu ten urząd, mając pewność, że jest w zupełnej zgodzie z Komisją Centralną Związków Zawodowych".

UWAGI

Endeckie wykręty w sprawie wojackiej

Wspominaliśmy o tem, iż na zjeździe poznańskim zarządów Związków powstańczych i wojackich Zachodnich ziem polskich zapadły uchwały świadczące, że uczestnicy tego zjazdu **przestali się liczyć z natchnieniami endeckiemi.**

Endecki „Kurjer Poznański", przytaczając rezolucję zjazdu, doczepia do ustępu, iż Związki „popierają w całej pełni dążenia ministra spraw wojskowych marszałka Piłsudskiego, do zorganizowania narodu polskiego celem obrony granic Rzeczypospolitej" — następującą uwagą:

„W tej dziedzinie powinni być oczywiście wszyscy Polacy solidarni, **ktokolwiek jest ministrem spraw wojskowych".**

Tak pospieszył oświadczyć dziennik endecki, ażeby osłonić fakt, że uchwały zjazdu **rozeszły się bardzo wyraźnie z endeckiemi metodami działania**, a nawet wkroczyły na teren hołdowniczy wobec marszałka.

U endeków bowiem pytanie: **KTO** góruje zawsze nad kwestją o **CO** chodzi, nawet wówczas gdy w grę wchodziły sprawy bardzo doniosłe.

Podczas walk polsko-ukraińskich o Lwów — przypominamy tu jeden z głośniejszych i drastyczniejszych przykładów — endecja chcąc załatwić porachunki z naczelnem dowództwem nie wahała się przecież posuwać tak daleko, iż insynuowała ówczesnemu szefowi sztabu Szeptyckiemu sabotowanie obrony Lwowa ze względów rodzinnych. Nie liczyła się z tem wcale, jakie taka kalumnja może szerzyć osłabienie ducha wśród łatwowiernych... Więc oczywiście uznać trzeba za robienie dobrej miny przy „niepomyślnej grze, gdy teraz „Kurjer Poznański" dowodzi, że, kiedy o granice Rzeczypospolitej chodzi, musi panować taka solidarność, jaką wyraża rezolucja wojacka... Dla zatarcia swojego niepowodzenia dziennik endecki wygłasza uroczyście opinję, która pasowałaby może gdzieindziej, ale jest w zupełnym rozdźwięku ze znanemi praktykami endeckiemi.

Toteż o parę wierszy dalej ten sam dziennik grozi uczestnikom zjazdu, że przeciwko ich uchwałom mogą endeckie żywioły podburzyć poszczególne koła prowincjonalne. Mianowicie pisze:

„Poszczególne towarzystwa będą się musiały poważnie zorjentować w sytuacji, czy **w sferach kierowniczych** obok elementów pożądanych **niema szkodliwych jednostek, pchających ruch cały na tory partyjno-polityczne**, przeciwne sposobowi myślenia społeczeństwa naszego."

Rozumie się „społeczeństwo nasze" to dla „Kurjera Poznańskiego" — endecy.

Tylko dlaczego partyjnością i politykomanją jest myślenie odmienne, niż endeckie, a natomiast zgodne z endekami nie przedstawia „wnoszenia polityki" do działalności Związku?

„Bezpartyjnymi" są wojacy endeccy — partyjnymi stają się, gdy oddają się do dyspozycji obecnemu ministrowi wojny.

Z ruchu socjalistycznego

FRANCUSKI DZIENNIK SOCJALISTYCZNY

W dniu 22 stycznia ukazał się w Paryżu pierwszy numer **„Populaire"**, codziennego organu socjalistycznej partji Francji. — „Populaire", dziennik, który z trudem zdołano utrzymać do wyborów w maju 1924, został potem zawieszony, ale równocześnie wydano hasło, aby dwutygodnik wychodzący pod tą samą nazwą w miejsce zawieszonego dziennika przedewszystkiem postawił sobie za zadanie przygotowanie terenu dla pisma codziennego. Cel ten został osiągnięty; w szeregach partji pozyskano odpowiednią ilość abonentów dla pisma codziennego. Ma ono 6 stronic druku, na czele jego stoi tow. Leon Blum. Część zagraniczną przy pomocy innych towarzyszów prowadzi Aleksander Bracke, poza tem do redakcji należą Paweł Faure, Delepine i Emil Kahn. Kierownikiem administracji jest Compere-Morel.

W pierwszym numerze, w artykule wstępnym pisze tow. Blum:

„Nowy „Populaire" jest organem wielkiej partji i jako taki jest bronią w walce politycznej, tem więcej, że partja ta jest przedstawicielką klasy, opierającej się niesprawiedliwości i istniejącemu systemowi społeczn. i walczącej o nowy porządek. Socjalizm jest pełen ufności w przyszłość, ponieważ czuje się silny. Komuniści po przemijającym okresie rozwoju rozczarowali robotników nietylko z powodu swego niekonsekwentnego stanowiska, ale i z powodu swej przepojonej zwątpieniem zgorzkniałości, prowadzącej do fatalnego pessymizmu".

Pierwszy numer przyniósł również pismo powitalne zarządu niemieckiej partji socjalno-demokratycznej i artykuł naczelnego redaktora berlińskiego „Vorwärtsu", Stampfera.

W związku z powstaniem dziennika zostały z końcem ubiegłego roku zawieszone tygodniki: „Le Combat Sociale" (Walka społeczna) i „La Correspondence Socialiste", aby wszystkie siły skoncentrować przy nowem piśmie.

Największem nieszczęściem, jakie spotkało socjalizm francuski, było, że z chwilą rozłamu wywołanego przez komunistów, komunistom udało się dostać w swe ręce założoną przez Jauresa „Humanite". Obecnie paryscy towarzysze z radosną ufnością i w poczuciu sił podjęli próbę stworzenia dla francuskiej klasy robotniczej prawdziwie socjalistycznego pisma. Cała Międzynarodówka z żywem zainteresowaniem wita tę nową placówkę pracy i walki socjalistycznej.

Towarzysze, władający językiem francuskim i których stać na ten wydatek, mogą sobie z pożytkiem zaprenumerować „Populaire". Prenumerata zagraniczna wynosi kwartalnie 38 franków, półrocznie 70 franków, rocznie 130 franków. Adres: Paris II, 12 rue Feydeau.

DELEGACJA Z MEKSYKU DO AMSTERDAMU

W roku bieżącym przybędzie do Amsterdamu oficjalna delegacja meksykańskich związków zawodowych celem omówienia swego stosunku do międzynarodówki zawodowej. Liczba zorganizowanych robotników osiągnęła już w Meksyku dwa miljony, przyczem ogół ludności wynosi około 17 miljonów, w tem 12 miljonów tubylców lub mieszańców.

SOCJALISTA, POETA, MINISTER

W nowym rządzie łotewskim zasiada pięciu socjalnych demokratów. Najwybitniejszym z nich jest minister oświaty ludowej tow. **Rainis.** Nazwisko to jest jego pseudonimem literackim, istotne jego nazwisko brzmi Janis Pliekszans; Rainis jest bowiem nietylko politykiem, ale także pisarzem, znanym dobrze i za granicami Łotwy. Jego utwory dramatyczne, nowele i poematy zapoczątkowały twórczość indywidualną w literaturze łotewskiej, która do tej pory wydała tylko pieśni ludowe chłopów, gnębionych przez baronów bałtyckich. Rainis urodził się w roku 1865, jako syn chłopski, ukończył gimnazjum w Rydze i studjował prawa w Petersburgu. Przez pewien czas był adwokatem w Mitawie, wkrótce jednak przeszedł do dziennikarstwa. W roku 1897 na zgromadzeniu socjalistycznem zapoznał się poraz pierwszy z kozakami i po roku więzienia skazany został na 5 lat więzienia. W latach 1903—5 pracował znowu w partji, po upadku rewolucji musiał uciekać zagranicę, do włoskiej Szwajcarji. Dopiero gdy marzenia jego młodości się spełniły, gdy Łotwa stanęła w rzędzie państw niepodległych, mógł powrócić do ojczyzny, w której pisma jego spopularyzowały ogromnie jego osobę. Socjalno demokratyczna partja robotnicza obdarzyła go mandatem poselskim i nadała mu godność honorowego członka partji. Jego działalność literacką i pracę nad wyzwoleniem narodowem Łotwy uczcił uniwersytet i syndykat prasowy dyplomami honorowemi.

TOWARZYSTWO UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

W poniedziałek 14 bm. o godzinie 7 wieczorem sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

tow. poseł Kazimierz Czapiński

wygłosi ODCZYT pt.:

Burżuazja w karykaturze

Treść odczytu: Istota karykatury. Wielcy karykaturzyści. Karykatura jako objaw kultury. Dzieje burżuazji w karykaturze. Klerykalizm w karykaturze. Nacjonalizm i militaryzm. Faszyzm. Kwestja pokoju. Walka burżuazji z proletarjatem.

Odczyt ilustrowany będzie 70 nowemi przeźroczami z rysunków sławnych karykaturzystów.

Wstęp 50 gr. i 20 gr., dla bezrobotnych wstęp wolny.

TEN

Ostatnie literki

(Ciąg dalszy)

Wiedziony mylnym instynktem przywlókł się piechotą do państwa, które nie znało strasznych, krwawych i bezwzględnych komisarzy. W jego mózgu tliła wówczas niewyraźna iskierka nadziei, że ów dawny, dość obojętny kraj „przywiślański" będzie nadal prowincją rosyjską, w której, jak w fortecy, zamknie się czasowo cała dawna Rosja w oczekiwaniu na koniec bolszewizmu. Zresztą miał tutaj dalekich krewnych. Wszystko go zawiodło. Prowincja rosyjska okazała się niewdzięczna i pogardliwie potraktowała swoich dawniejszych panów; krewni nie chcieli poznać zawszonego włóczęgi, jednak nie tylko ze względu na jego wszy, lecz głównie dlatego, że miał pewne prawa, moralne i realne, do ich majątku. Podnieść leżącego jest to wzmocnić jego siłę. Kto wzmaga siły współzawodnika na jakimkolwiek polu walki — ten jest głupcem. Wie o tej prawdzie każdy sztubak kopiący piłkę na podwórzu gimnazjalnem lub ustalający rekord polskich „musztardowniczów" w biegu na przełaj. Cóż dopiero mówić o dojrzałych mężach i matronach? Wołod'ko bez żadnego wewnętrznego protestu przyjął fakty, był zbyt przestraszony. Teraz, przed groźnym obliczem policjanta, stracił zupełnie pojęcie zdrowej logiki. Ale czuł, że trzeba się z czegoś wytłumaczyć, więc rozpoczął na chybi trafi:

— Przysięgam, że Zofja Markowa nie jest bandytą, chora jest, w głowie jej się kręci, płacze tylko i żali się... A ja zachodziłem do niej tylko pomóc czasem, wody ze studni przynieść, drzewa urąbać. Nie wiedziałem, że zakazano, świadkiem mi Bóg i wszyscy święci...

— Nie udawaj warjata! — przerwał strażnik.

Niezrównaną metodą wielkich inkwizytorów jest ukrywanie przed winnym istotnej prawdy. — Szalony niepokój nieświadomości łamie najbardziej upartego zbrodniarza. Wielka to prawda, że nikt nie boi się niebezpieczeństwa, lecz najmężniejszy drży w oczekiwaniu na nieznany a pewny cios! Więc policjant przerwał tylko Wołod'ce i milczał, czekając na zupełne załamanie się ofiary.

— Aha! — prawie wesoło, ale już z obłędem w oczach zaszeptał żebrak. — teraz wiem... Naprawdę niczego nie zepsułem... Mróz był, wielki, biały mróz! Nie miałem gdzie nocować, a dróżnik pozwolił, póki domu nie skończą. Trzy miesiące tam nocowałem i nic się złego nie stało... To sołdaty wyłamali drzwiczki od pieca, spali tam na wiosnę. Nie ja, niech ten Chrystus na krzyżu poświadczy!...

Ale Chrystus patrzył nieruchomo z czarnego krzyża na stole... Oczy miał zrobione z drzewa, zlepione nazawsze święconą wodą popią. Zresztą trudno było zrozumieć, co opowiada Wołod'ko. Dom, podróżnik, drzwiczki od pieca, sołdaty... — Tylko w myśli nędzarza wyraźnie i bezsensownie, jak w czasie snu, powstał obraz budującego się domku dróżnika szosowego. Całą zimę, lutą zimę litewską, przemieszkał w tym niedokończonym budynku, bez ram okiennych, bez drzwi... Za pozwoleniem dróżnika pozatykał szmatami puste otwory okien, zasłonił deskami drzwi, a nawet zbudował sobie mary z odpadków drewnianych. Ale zakazano mu palić w piecu, w obawie przed pożarem. Wołod'ko bał się mrozu więcej niż policjantów. I często nocami rozpalał niewielki ogień pod blachą kuchenną, żeby choć na kilka godzin uniknąć nieznośnych cierpień. Nikt zapewne nie dowiedziałby się o tem przestępstwie żebraka, gdyby nie wypadek: już pod koniec zimy zakwaterowali się na jedną noc w tym domku jacyś żołnierze, którzy nie słuchali ostrzeżeń Wołod'ki i rozpalili blachę do czerwoności, skutkiem czego wygięły się i zepsuły drzwiczki od pieca. Dróżnik oczywiście wygonił włóczęgę raz na zawsze, obiecując mu straszliwą zemstę na tym i na tamtym świecie.

Pani Dzirogowska doszła do przekonania, że stary jest głupowaty i istotnie o niczem nie wie. Inaczej wszakże sądził strażnik. Zasadniczą tezą wiary w społeczeństwo u naszych policjantów, od góry do samego dołu, jest niezłomne pojęcie, że każdy źle ubrany, czy wogóle biedny człowiek musi być złodziejem, zaś wszyscy inni ludzie są podejrzani o złodziejstwo. Stąd powstała konieczność paszportów i łapówek kresowych, które różnią się od ogólno-krajowych tem, że są nieskończenie różnorodne i stanowią chlubę pomysłowości, a nawet poezji białorusko-polskiej. Jest to bodajże jedyna platforma, na której łączą się interesy autochtonów i „napływowców". Ponieważ jednak zazębienie się interesów żebraka i policjanta jest rzadko kiedy możliwe, nie trzeba się dziwić, że Wołod'ko został „wykopnięty" za drzwi i doprowadzony do sołtysa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Plan robót publicznych w Krakowie

Uzgodnienie planu prac rządowych i miejskich

Kraków, 12 lutego.

Dnia 10 bm. pod przewodnictwem wojewody Darowskiego odbyła się w województwie konferencja w **sprawie uruchomienia robót publicznych, rządowych, samorządowych i prywatnych**, celem przeciwdziałania bezrobociu.

W konferencji wzięli udział pp. prezydent miasta Rolle, dyrektor okręg. dyrekcji robót publicznych inż. Dudek, prezes Izby budowniczych inż. Ronka, naczelnik wydziału pracy i opieki społecznej województwa dr. Kwiatkowski, inż. Kruger i kierownik państw. urzędu pośrednictwa pracy tow. dr. Muller.

Na wstępie p. wojewoda podniósł **konieczność bezzwłocznego uruchomienia robót**, oraz potrzebę skoordynowania programu robót rządu i miasta.

Prez. Rolle przedstawił plan robót miejskich na rok bież. i **zapowiedział ich rozpoczęcie przed 1 marca** — w pierwszym rzędzie budowę kolektora t. zw. zachodniego, prosząc wojewodę o poparcie starań miasta o pożyczkę inwestycyjną w wysokości 1 miljona 200 tysięcy zł. **Roboty miejskie tak przewidziane mogłyby zatrudnić około 900 robotników, przez czas 8-miu miesięcy.**

Dyrektor okręgowej dyrekcji robót publicznych przedstawił **plan robót państwowych**, wykazując potrzebę zapewnienia kredytu z góry na cały rok, celem umożliwienia planowego rozłożenia tych robót i pozostawienia swobody dysponowania kredytami w granicach poszczególnych paragrafów budżetu w okresie rocznym (nie miesięcznym). — Przedstawiciel dyrekcji kolei zaznaczył, że kredyty przyznane na I. kwartał tutejszej dyrekcji kolejowej **uwzględniają głównie roboty kolejowe na terenie Śląska Cieszyńskiego** (Zebrzydowice — Czarnolesie), zapowiedział również budowę nowego **domu mieszkalnego dla kolejarzy** (przy III moście w Krakowie).

Inż. Ronka poruszył potrzebę **taniego kredytu** na uruchomienie prywatnych budów na cele mieszkalne.

P. wojewoda przedstawił swoje dotychczasowe starania u władz centralnych i zapowiedział dalszą **interwencję celem uzyskania jaknajwiększych kredytów**, przyczem wziął pod szczególną uwagę **sprawę rozbudowy dworca kolejowego w Krakowie, sprawę domów mieszkalnych dla kolejarzy**, wreszcie prowadzenie robót około drogi Kraków—Ojców. Nadto przedstawił wojewoda złożone mu przez Izbę handlową i przemysłową, projekty dotyczące **budowy fabryki kabli.**

W końcu wyjaśniono, że ustalenie całokształtu robót publicznych, rządowych i samorządowych na terenie województwa krakowskiego **nastąpi w najbliższym czasie** po uchwaleniu budżetu państwowego.

Przegląd prasy

—o—

Sprawa pożyczki amerykańskiej. — Budować i jeszcze raz budować! — Zagwożdżenie samorządu. Nieprawdopodobne pomysły wskrzeszenia kuryj wyborczych.

Cała prasa śledzi z wielką uwagą stan sprawy na poły już legendarnej **pożyczki zagranicznej**, której uzyskanie ma nam ułatwić amerykańska podróż prof. Krzyżanowskiego i dra Młynarskiego.

„Kurjer Polski“ przypomina, że:

> powinniśmy położyć największy nacisk na **szybkość uzyskania pożyczki, ze względu na ruch budowlany**, dla którego z wiosną rozpoczyna się sezon.

Do problemu ożywienia ruchu budowlanego przywiązuje wymienione pismo szczególną wagę, **nietylko ze względu na fatalne stosunki mieszkaniowe** — ale także — podkreślaliśmy ten fakt niejednokrotnie w „Naprzodzie“ — ze względu na to, że

> z ruchem budowlanym **łączy się bardzo ściśle ożywienie szeregu przemysłów** i ciągle jeszcze bardzo aktualna **kwestja bezrobocia.**

* * *

Także „Kurjer Poranny“ omawia sprawę ewentualnej pożyczki, podkreślając konieczność opracowania **dokładnego planu jej zużycia.**

> Chodzi o to, by sumy z pożyczki, były użyte, jak **najbardziej celowo**, by nie wpływy osobiste, a tylko ogólny interes decydował o postanowieniach naszych ministerstw gospodarczych, które niewątpliwie zagwarantują sobie wpływ na rozdział sum z pożyczki.
>
> **Czekanie z opracowaniem planu użycia pożyczki do chwili jej uzyskania byłoby kardynalnym błędem, gdyż opóźniałoby jej rozdział.**

Trochę wygląda to na... dzielenie skóry nieupolowanego jeszcze niedźwiedzia, wskazuje jednak na żywe zainteresowanie, jakie „sfery gospodarcze“ mają dla — amerykańskich dolarów...

* * *

Po za „gorącem“ zajęciem się sprawą pożyczki, okazują dzienniki różnych kierunków politycznych znaczne względy **samorządowi.** Niema dnia, aby nie wypisano na ten temat paru flaszeczek atramentu.

Tymczasem **sprawa wyborów do samorządu doznała nowego wstrząsu.** Jak wiadomo nowe ustawy samorządowe miały być uchwalone przez Sejm w drodze kompromisu pięciu stronnictw, zainteresowanych sprawą stanu naszej gospodarki samorządowej.

Tymczasem wczoraj pojawił się w prasie warszawskiej następujący komunikat klubu sejmowego endecji, która z właściwą jej bezceremonjalnością wobec przyjętych zobowiązań, **postanowiła kompromis złamać.**

> Wobec pogarszającego się nieustannie stanu samorządów w kraju, klub ZLN. uznaje potrzebę uchwalenia ustaw samorządowych w bieżącej kadencji sejmowej, stwierdza jednak, że projekty tych ustaw, uchwalone w drugiem czytaniu komisyjnem, nie zapewniają w województwach wschodnich polskiego stanu posiadania i jej interesu państwowego. **Klub wzywa więc swoich członków komisji administracyjnej, aby nie dopuścili do uchwalenia tych projektów w trzeciem czytaniu, o ile interesy narodowe i państwowe w województwach wschodnich wraz z Małopolską wschodnią nie będą należycie zabezpieczone.**

Komunikat ten oznacza, że **kompromis nie zostanie dotrzymany**, a zatem w Sejmie niema i nie **będzie większości dla projektów samorządowych.**

Zdaniem „Czasu“

> taki obrót rzeczy oznacza, że w kwestji organizacji naszych samorządów (gmin wiejskich, miast, powiatów) **wstąpilibyśmy w okres beznadziejny.** Reprezentacja narodowa nie potrafi jej rozwiązać tak, jak wogóle żadnej trudniejszej kwestji ustawodawczej — zaś rząd własnych projektów, o ile przynajmniej wiadomo, nie ma. **Pustka i bezprogramowość!**

Pozostaje t. zw. „mała ustawa samorządowa“ — czyli **rozszerzenie obowiązującej w byłej Kongresówce ordynacji wyborczej Moraczewskiego na Małopolskę**, jednak — wobec zerwania kompromisu przez endecję — uzyskanie zgody Sejmu na takie załatwienie sprawy jest także **mało prawdopodobne.**

A zatem — **niema wyjścia!**

Wedle informacji prasy warszawskiej, rząd zamierza podobno **zareagować** na upór Sejmu **rozwiązaniem istniejących rad miejskich** i przeprowadzeniem wyborów na podstawie **starych ordynacyj wyborczych.**

Ten sposób rozwiązania sprawy **uważamy za nie do przyjęcia, przynajmniej jeżeli chodzi o Małopolskę.**

Rozpisanie wyborów do rad miejskich na podstawie obowiązującej u nas do tej pory kurjalnej ordynacji wyborczej, nie da się pomyśleć. **Nawrót do kuryj — przecież to poprostu ośmieszenie samorządu, a na to PPS nie zgodzi się w żadnym razie!**

Wiadomości polityczne

—o—

POSEŁ ŚMIAROWSKI WYSTĄPIŁ Z „KLUBU PRACY“

Poseł Eugeniusz Śmiarowski zawiadomił Klub Pracy, że wobec stanowiska, które Klub zajął w sprawie wydania 5 posłów białoruskich, występuje z Klubu. W ten sposób w Klubie Pracy pozostaje 3 posłów i 1 hospitant.

POLITYKA BENESZA

Wczoraj odbyła się w komisji spraw zagranicznych debata nad polityką ministra Benesza. Poseł Swietlik z czechosłowackiego stronnictwa ludowego wyraził zgodę większości rządowej na główne wytyczne polityki dr. Benesza, zaakcentował silnie przyjaźń łączącą Pragę z Białogrodem, oraz domagał się wznowienia stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

ROKOWANIA NIEMIECKO-FRANCUSKIE

Ambasada niemiecka w Paryżu wydała komunikat, wedle którego przedmiotem narad między Briandem a ambasadorem niemieckim von Hoeschem, był problem opróżnienia Nadrenji, sprawa ewentualnego spotkania ministrów Brianda i Stresemana, oraz przypuszczalnie kwestje mające wejść na porządek dzienny najbliższych obrad genewskich. „Germania“ donosi, że w Paryżu z napręż̇eniem oczekują, jakie kroki rząd niemiecki podejmie w sprawie zniesienia okupacji w Nadrenji. Gdyby nie udało się w tej mierze osiągnąć pomyślnych wyników, liczą się w Paryżu poważnie z możliwością zmiany **orjentacji polityki Niemiec w kierunku antyfrancuskim.** „Berliner Tageblatt“ potwierdza w korespondencji z Paryża, że w ostatnich rokowaniach paryskich dużą rolę odgrywało zainicjowane przez Brianda spotkanie między marszałkiem Fochem a ambasadorem von Hoeschem w pałacu Elizejskim. Dziennik zaprzecza natomiast wiadomości, jakoby marszałek Foch dopiero w wyniku tego spotkania nazajutrz poraz pierwszy pertraktować miał wprost z delegatem niemieckim gen. Pavelsem.

NIE BĘDZIE SPOTKANIA STRESEMANA Z MUSSOLINIM

Biuro Wolffa zaprzecza kategorycznie pogłosce, jakoby do San Remo miał wyjechać włoski podsekretarz stanu spraw zagranicznych Grandi, celem przygotowania spotkania między Stresemanem a Mussolinim.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 12 lutego.

CZTEROLETNI PROCES GEN. HALLERA PRZECIW „NAPRZODOWI“ ZAKOŃCZYŁ SIĘ!

W grudniu 1922 i w styczniu 1923 r. umieścił „Naprzód“, po wyborze śp. prezydenta Narutowicza i po tegoż zamordowaniu, cały szereg artykułów i notatek przeciw generałowi Józefowi Hallerowi, krytykując ostro mowę „balkonową“ generała Hallera do młodzieży, jego odezwę itd. Z tej przyczyny doszło do procesu karnego prasowego przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Naprzodu“ tow. Czerwieńcowi, który przez swego obrońcę dra Heskiego ofiarował dowód prawdy. Dzieje tego procesu prasowego są niezwykłe. Dowód prawdy w pierwszej instancji odrzucony przez naczelnika sądu Murdzeńskiego, został następnie po kilku miesiącach dopuszczony przez sąd apelacyjny pod przewodnictwem sso. Podobińskiego. — Celem przeprowadzenia tego ofiarowanego dowodu prawdy wydał potem sędzia dr. Kwieciński potrzebne zarządzenia, które naczelnik sądu dr. Frączkiewicz wskutek urgensu oskarżonego ponowił. Po przesłuchaniu świadka redaktora „Gazety Warszawskiej Zygmunta Wasilewskiego, którego pod przysięgą badano co do treści mowy „balkonowej“, akta przedłożone zostały celem spowodowania dalszego dowodu prawdy obecnemu naczelnikowi sądu dr. Stuhrowi. Dowody te dalsze odnosiły się do zajścia generała Hallera z posłem Hellmanem, posłem Kościałkowskim, incydentu z Grochowiczną, Łepkowskim itd. Przy tej sposobności stwierdzono, że skarga generała Hallera wniesioną była przed 4 laty i że od dnia 26 listopada 1923 r., w którym dopuszczonym został poraz pierwszy na żądanie oskarżonego tow. Czerwieńca dowód prawdy, do dnia 7 kwietnia 1926 r. zaszła **przerwa przeszło dwuletnia**, w której ani sąd, ani generał Haller jako oskarżyciel prywatny, nic nie przedsięwzięli. Ponieważ przepis wyjątkowy o przedawnieniu **procesowem** z § 40 ust. drukowej długość takiej dopuszczalnej przerwy ogranicza, ze zrozumiałych przyczyn, maksymalnie do 6 miesięcy, przeto na wniosek obrońcy oskarżonego dra Heskiego zapadła i stronom została doręczoną uchwała, że **sprawa karna generała Hallera Józefa przeciw tow. Czerwieńcowi zostaje w zupełności zaniechana.** Sąd przystąpi do ustalenia wysokości kosztów 4-letniego procesu, które **generał Haller ma teraz zapłacić** tow. Czerwieńcowi.

—ooo—

ROZPRAWA PRZECIW B. DYR. FILIPPIEMU I SPÓLNIKOM

PROKURATOR COFNĄŁ OSKARŻENIE PRZECIW DWOM OSKARŻONYM

Wczoraj w siódmym dniu rozprawy w krakowskim sądzie okręgowym karnym przeciw b. dyr. banku Filippiemu i spólnikom przesłuchiwano świadka Henocha, em. pełnomocnika p. Potockich. Zeznania świadka wykazały, że dobra Potockich akcje zakupiły w banku według kursu korzystnego. Po przesłuchaniu dalszego świadka Adlera i p. Blocha, członka dyrekcji centrali banku, **zabrał głos prokurator dr. Tokarski i oświadczył, że cofa w całości akt oskarżenia odnośnie do pp. Moesera i Dronki**, ponieważ w toku rozprawy wyszły na jaw nowe okoliczności, które w chwili redagowania aktu oskarżenia nie były wiadome, a które **uzasadniają cofnięcie aktu oskarżenia.** Po tem oświadczeniu pp. Moeser i Dronka opuszczają ławę

oskarżonych; obrońca obu uwolnionych dr. Woźniakowski opuścił ławę obrońców. Po orzeczeniu znawców prof. Lutka i Wiśniewskiego przemawiał prok. Tokarsk. oraz obrońcy: adw. dr. Gross i adw. dr. Gertler. O godz. 1'30 popołudniu rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego. Dziś przemówi adw. dr. Paschalski, poczem zapadnie wyrok.

KRONIKA

Kraków, 12 lutego.

SPRAWY MIEJSKIE. We czwartek 10 bm. odbyło się posiedzenie komisji m. Muzeum przemysłowego w Krakowie, na którem po sprawozdaniu dyr. Tora i dyr. Krzyżanowskiego przyjęto do wiadomości preliminarz budżetu i program prac Muzeum na rok 1927, jak również dokonano wyboru 3 członków wydziału wykonawczego komisji Muzeum przemysłowego.

ZNIESIENIE PKO W KRAKOWIE? „Przegląd Kupiecki" stwierdza, że sfery gospodarcze miasta Krakowa oraz Małopolski zachodniej zaniepokojone są uporczywie krążącemi pogłoskami o zamiarze zlikwidowania oddziału Pocztowej Kasy Oszczędności w Krakowie. Wymienione pismo przytacza rozliczne argumenty przeciw temu zamiarowi. Zarówno bowiem ilość kont jak i obroty w krakowskiej PKO zwiększają się, pomimo ostrego przesilenia gospodarczego.

IDŹ NA WYSTAWĘ NIEZALEŻNYCH ULICA SŁAWKOWSKA 12! Dzisiaj o godzinie 4 popołudniu otwarcie wystawy „niezależnych" od Towarzystwa Sztuk pięknych malarzy krakowskich. — Wystawa zapowiada się ogromnie interesująco. — Biorą w niej udział wszyscy malarze krakowscy z Axentowiczem, Falatem, Jarockim, Kossakiem, Mehofferem, Pantschem, Rubczakiem i Wyczółkowskim na czele. Otwarcie wystawy dzisiaj o godzinie 4 popołudniu.

Z DZIAŁALNOŚCI TOW. RATUNKOWEGO. — W tych dniach pod przewodnictwem prezesa Tow. ratunkowego, Jana Krzyżanowskiego, odbyło się posiedzenie wydziału tego Towarzystwa. Na posiedzeniu załatwiono szereg spraw administracyjnych, oraz przedłożono sprawozdanie finansowe. Po uchwaleniu budżetu za I-szy kwartał 1927 r., wybrano komisję gospodarczo-finansową, w skład której weszli dyr. Sobolewski, płk. dr. T. Piotrowski i inni.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH MIEJSKICH. W aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej targnął się na swoje życie przez wypicie większej ilości jodyny, aresztant Oskar Aferbach. Lekarz pogotowia ratunkowego po zastosowaniu środków leczniczych, pozostawił desperata w areszcie.

PRZEJECHANA PRZEZ AUTO. Wczoraj na ul. Zwierzynieckiej przejechało auto 15-letnią Anielę Kowalczównę, szwaczkę z zawodu. Nieszczęśliwa doznała złamania prawej nogi. Lekarz pogotowia przewiózł ją karetką do szpitala.

WYSTAWA SKRADZIONYCH RZECZY „POD TELEGRAFEM". Organa śledcze PP. zakwestionowały 3 mtr. szewiotu granatowego, sztuczkę płótna białego, kilka metrów barchanu, 4 noże deserowe w oprawie perłowej masy, 3 noże i 3 widelce srebrne z monogramem „O. M.", 2 skórki boksowe czarne, 4 koszule męskie, surowy jedwab, raglan koloru ciemnego i inne rzeczy niewiadomego pochodzenia. Rzeczy te można oglądać w tut. Urzędzie w godzinach od 9—12 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

POŻAR. Wczoraj rano wezwano straż pożarną na ul. Stradom, gdzie w mieszkaniu S. Stempla w domu pod l. 15, powstał pożar, wskutek zapalenia się belki wadliwie wpuszczonej do komina. Straż ogień ugasiła.

WIELKA KRADZIEŻ W POCIĄGU. Zawiadomiono krak. Urząd śledczy, że na stacji kolejowej w Ciężkowicach skradziono z pociągu na szkodę żony kupca Welesa z m. Łodzi futro perskie wartości 4000 zł., oraz gotówkę 360 dol. amer. znajdującą się w kieszeni tego futra. Sprawca po dokonaniu kradzieży wyskoczył z pociągu i zbiegł.

AMATOR WĘDLINY. Aresztowano Kazimierza Kołodziejczyka za systematyczną kradzież wędlin wartości 200 zł. ze sklepu na szkodę Stanisława Sterczyka, przy ul. Grzegórzeckiej l. 95.

KRADZIEŻE. P. Leji Finger, zamieszkałej przy ul. Dietla 68, skradziono poduszkę. Z kurnika p. Sławikowskiego (ul. Szlak l. 37) skradziono 4 indyki, zaś z werandy p. Jędrzejczyka (ul. Żytnia l. 6) skradziono poduszkę.

—ooo—

POLSKA AKADEMJA UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek 14 lutego o godzinie 5 popołudniu. Porządek dzienny: — 1) członek Stanisław Kot przedstawi referat z pracy dr. Wandy Bobkowskiej p. t. „Nowe prądy" (Pestalocyzm, Lankastryzm) w polskiem szkolnictwie elementarnem na początku XIX wieku. 2) czł. ks. Jan Fijałek: „Początki cenzury książek i pism w kościele rzymsko-katolickim i w Polsce". 3) Prof. Stanisław Skimina: „De Joannis Chrysostomi rhytmo oratorio". Potem odbędzie się posiedzenie administracyjne.

ODCZYT PROF. GOŁĄBA. W poniedziałek 14 b. m. o godzinie 7'30 wieczór wygłosi w sali Towarzystwa ubezpieczeń, ul. Basztowa 8, staraniem Związku adwokatów polskich w Krakowie, prof. Dr. Stanisław Gołąb odczyt na temat: „Prawo małżeńskie w przyszłem ustawodawstwie polskiem". Wstęp dla prawników wolny.

ODCZYT PROF. WALEREGO GOETLA. W sobotę 12 bm. odbędzie się w lokalu YMCA odczyt prof. W. Goetla na temat: „Czarowne piękno przyrody tatrzańskiej". Odczyt ilustrowany będzie mnóstwem pięknych przeźroczy, obejmujących całokształt przyrody tatrzańskiej: krajobraz letni i zimowy, szatę leśną, jeziora, groty, kwiaty, zwierzęta, hale, łąki, oraz podnóże Tatr. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Z CYKLU ODCZYTÓW O WIELKICH POLAKACH JAKO PRZEDSTAWICIELACH CNÓT NARODOWYCH, urządzonego przez YMCA, trzecią z rzędu prelekcję wygłosi prof. M. Szyszko w niedzielę 13 bm. w lokalu YMCA, ul. Krowoderska 8. Temat: „Jan Frycz Modrzewski". Początek o godzinie 5'30 popołudniu. Wstęp wolny, goście mile widziani.

„CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 13 bm. w sali restauracji „Udziałowej". Przygrywać będzie orkiestra PAC, wystąpi ponadto tenor p. Moreno, który odśpiewa cały szereg aryj operowych, ulubiony komik operetki „Nowości", p. Kaczorowski wystąpi z nowemi piosenkami i monologami. W programie weźmie również udział młoda śpiewaczka, p. Wanda Szczepańska. Część baletową wypełnią artystki operetki „Nowości" pp. Rella i Szafrańcówna. Początek o godzinie 5 popołudniu.

WYCIECZKA NAD CZARNE MORZE I PO RUMUNJI. Sekcja wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego organizuje 10-dniową wycieczkę do Rumunji w czasie ferji Świąt Wielkanocnych od dnia 13—24 kwietnia. Uczestnicy zwiedzą: Lwów, Czerniowce, Jassy, Galacz, Brailę (parowcem po Dunaju) Constancję (przejażdżka parowcem po Morzu Czarnem), Bukareszt, Sinaje, Brasso, (w Alpach Transylwańskich) i Piveszti. Koszta wycieczki (2.387 klm.) wraz z paszportem, wizą i całkowitem utrzymaniem wynosą 365 złotych. Informacyj udziela i zgłoszenia wraz z zadatkiem 150 złot. przyjmuje do dnia 5 marca 1927. Sekcja wycieczkowa Ogniska nauczycielskiego, Kraków, Rynek gł. 29, II p.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w sobotę wchodzi na afisz zabawna sztuka głośnej spółki paryskiej Berr-Verneuill „Mecenas Bolbec i jego mąż", — która od kilku miesięcy nie schodzi z repertuaru teatru Athenes w Paryżu. Komedjowo traktowane zagadnienie kobiety, postawionej między powołaniem zawodowem a sprawami miłości, ukazane tu jest w pełnej niespodzianek akcji i w djalogu iskrzącym się od aktualnych point. Rolę główną kobiecego adwokata gra p. H. Starska, jej małżonkiem jest p. Niewiarowicz, a sekretarzem p. Sawan. Resztę ról wykonają panie: Klońska i Treszczyńska oraz panowie: Leliwa i Kwieciński. Reżyserował dyr. Nowakowski. „Mecenas Bolbec" powtórzony będzie jutro w niedzielę wieczorem. Popołudniu poraz 33 „Proboszcz wśród bogaczy".

TEATR POPULARNY „NOWOŚCI". Ostatnie przedstawienia operetki E. Kalmana z występem gościnnym Elny Gistedt dziś w sobotę, jutro w niedzielę, poniedziałek i wtorek o godzinie 7'30 wieczór. W niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu baśń ze śpiewami i tańcami „Kopciuszek", w której wykonaniu bierze udział cały personal. Baśń upiększona baletami według pomysłu baletmistrza W. Morawskiego. Próby z „Poety i sekretarki" groteski scenicznej z baletami i pantomina na temat słynnej „Odysei" z nowemi dekoracjami, podług art.-malarza Wasowicza, Szancera i Raczyńskiego. Nowe stylizowane ręcznie malowane kostiumy w formie ekspresjonistycznej. Balety z muzyką. Reżyseruje dyr. A. Piekarski.

III PORANEK MUZYCZNY ORKIESTRY ROBOTNICZEJ W KRAKOWIE odbędzie się dnia 20 lutego o godzinie 11 przedpołudniem w sali teatru „Nowości" przy ul. Rajskiej. W programie Mayerbeer, Wagner, Schubert. Druga część poświęcona wyłącznie tematom podhalańskim w muzyce, pieśni i tańcu. Współudział oprócz Orkiestry Robotniczej bierze chór robotniczy „Lutnia" z dyr. M. Świerzyńskim, prof. Kopystyński, tudzież baletmistrz p. Morawski, p. R. Górecka i Corps de balet. Bilety do nabycia u p. J. Dużyka (Kasa chorych) i w Domu Robotniczym w Podgórzu.

NAJMNIEJSI ARTYŚCI NA ŚWIECIE. Z dniem 12 bm. rozpoczyna przedstawienia w sali hotelu Saskiego (wejście od ul. Św. Tomasza 11) teatr sferyczny „Tanagra". Na małej scence zobaczy publiczność produkcje wybitnych artystów, z których najwyższy nie przekracza 30 cm. Zajmujący program ściągnie niewątpliwie publiczność, aby zobaczyć te niewidziane dotychczas u nas produkcje. Przedstawienia odbywać się będą codziennie od godziny 5 popołudniu. Nadto urządzone będą przedstawienia dla dzieci ze specjalnym programem. — Imprezę tę urządza Syndykat dziennikarzy krakowskich, a dochód przeznaczony na budowę domu uzdrowiskowego dla dziennikarzy polskich.

KWARTET ROSEGO, najsłynniejszy dziś w Europie, wystąpi z jedynym koncertem we wtorek 15 bm. w Starym Teatrze. Genjalni artyści wykonają kwartety smyczkowe Beethovena, między innemi kwartet B-dur, op. 133.

RÓŻA ETKIN, pianistka warszawska, wystąpi tylko jeden raz w niedzielę 13 bm. w Starym Teatrze.

KINO MUZEUM wyświetlać będzie w sobotę 12 bm. i w niedzielę 13 bm. następujący program: „Klub małych nicponiów", komedja w 8 aktach, w głównej roli 12-letni artysta „Penrod"; „Proszę mnie aresztować", farsa w 3 aktach, a w roli głównej „Jim" i „Jack". W sobotę dwa programy: o godzinie 5 i 7. W niedzielę trzy programy: o godzinie 3, 5 i 7.

—ooo—

KARNAWAŁ

DZIŚ REDUTA TEATRALNA. W miarę zbliżania się terminu tej świetnej zabawy, rośnie zainteresowanie się publiczności. Dziś od godziny 11 w południe do 8 wieczorem bez przerwy czynna jest kasa gmachu teatru im. J. Słowackiego, od 6 wieczorem w Starym Teatrze. Zniżkowe bilety akademickie i oficerskie są już na wyczerpaniu. Komitet uczynił wszystko możliwe, by zapobiec natłokowi i umożliwić swobodne poruszenie się tłumów w hallu oraz estetyczny rozwój tańców na sali głównej. W razie przepełnienia garderób otwarte zostaną gabinety Towarzystwa muzycznego na II piętrze. Reduta rozpocznie się powitaniem władz o godzinie 11, poczem zaraz rozpoczną się tańce przy dźwiękach dwu orkiestr jazz-bandowych pod kierunkiem kapelmistrza p. Glücksmana.

„NOC WALCA" urządzają drukarze krakowscy w dn. 12 bm. w salach „Ogniska" z licznemi niespodziankami. Charlestona, Black-Botoma, Bluesa i Tango zademonstrują zaproszone pary najlepszych danserów. Muzyka 5 pac. Czysty dochód dla bezrobotnych drukarzy. Zaproszenia wydaje się w lokalu „Ogniska", Rynek gł. 12, III piętro, od godziny 6—8.

DANCING U ZULI POGORZELSKIEJ W STARYM TEATRZE odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 10'30 wieczór. Hasłem dancingu będzie „humor, wesołość, piosenka i taniec". Bilety u J. Lipskiego, ul. Sławkowska l. 8.

TRADYCYJNY BAL MASKOWY URZĘDNIKÓW MIEJSKICH odbędzie się jak zwykle w ostatni wtorek zapustny 1 marca. Komitet przygotowuje liczne niespodzianki, które przyczynią się do wywołania wesołego nastroju wśród uczestników zabawy. Celem zapewnienia miłośnikom intrygi i tańca swobodnego poruszania się po salach Starego Teatru, zostanie liczba biletów wstępu ściśle ograniczona, a nadto oprócz dużej sali balowej, na której przygrywać będą dwie orkiestry, — przeznaczona zostanie i druga sala na nowe tańce przy dźwiękach jazz-bandu. Zaproszenia rozpocznie się wysyłać w przyszłym tygodniu.

TRADYCYJNA ZABAWA TOWARZYSKA ROBOTNIKÓW STOLARSKICH I TAPICERSKICH odbędzie się w sobotę dnia 19 lutego 1927 w salach Związków zawodowych, Dunajewskiego 5. Wstęp tylko za zaproszeniami, które otrzymywać można w sekretarjacie oddziału na III piętrze lub w sekretarjacie Centralnym II piętro, od godziny 5—8 wieczór codziennie. Zamiast wstępu — każdy z zaproszonych składa 2 złote na bezrobotnych. Początek o godzinie 9 wieczór.

—ooo—

SPORT

SEKCJA KRAJOZNAWCZA RKS „LEGJA" — urządza w niedzielę 13 lutego zwiedzenie Muzeum Narodowego. Zbiórka punktualnie o godzinie 10 rano w lokalu klubu przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro. Sekcja zaprasza wszystkich Towarzyszów i Towarzyszki do wzięcia udziału w wycieczce.

ZAWODY ŁYŻWIARSKIE O MISTRZOSTWO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO zapowiedziane są przez sekcję łyżwiarską KS „Jutrzenka" na niedzielę 13 bm. Inż. Pamperl z Wiednia, którego występ będzie sensacją sportową, jest mistrzem Europy w jeździe sztucznej parami, nadto w mistrzostwie świata zdobył czwarte miejsce. Zawody odbędą się na torze w parku krakowskim.

—ooo—

Z Polski

KRUK KRUKOWI OKA NIE WYKOLE. Pisma podają, iż po przeprowadzeniu dochodzeń w związku z zamordowaniem śp. Wenklera w lwowskich aresztach policyjnych zostało skazanych kilku wyższych funkcjonarjuszów policji w Lwowie na karę 2 i 3-dniowego aresztu za niedozór i zaniedbanie obowiązków. Jeden z dygnitarzy wojewódzkiej komendy otrzymał pozatem naganę za stwierdzony fakt niezainteresowania się w czasie inspekcji aresztów zmasakrowanym Wenklerem. Podane fakty nie potrzebują komentarzy...

—ooo—

Z zagranicy

CZESI CHCĄ UNIEWAŻNIĆ WYBORY W KARWINIE. Dnia 8 lutego bawiła u premjera czeskiego Szramka deputacja w sprawie wyborów burmistrza i radnych w Karwinie. Premjer przyjął deputację, wysłuchał jej życzeń, nie udzielił jednak żadnych konkretnych przyrzeczeń, oświadczył tylko, że przekonano się, iż jednak Polacy mają większość w Karwinie i starał się będzie dążyć do tego, aby doprowadzić do możliwego współżycia Czechów z Polakami.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

SEJM

(Dokończenie posiedzenia czwartkowego)

Warszawa, 11 lutego.

Dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu zagaił referent pos. **Michalski**, który wskazał, że dochody min. skarbu są głównym filarem gospodarki państwowej, najważniejszem więc pytaniem jest to, czy dochody tego resortu są realne. Komisja budżetowa uznała naogół te dochody za realne. Preliminowanie było bardzo ostrożne. W czterech głównych działach dochodu (podatki bezpośrednie, opłaty stemplowe, podatki pośrednie i cła) preliminowano o 57 miljonów złotych mniej, niż wynosiły rzeczywiście wpływy w r. 1926, z monopolów tytoniu i zapałek wstawiono takie same kwoty, jak w zeszłym roku, a z monopolu soli i sacharyny mniej o 3 miljony. Mówca wyraża wątpliwość co do realności preliminowanego podatku majątkowego (95 milj. zł.) i wpływów z monopolu spirytusowego. Dalej omawia krytycznie ustawodawstwo podatkowe, podnosi niejednolitość ustawy celnej, zarzuca rządowi, że **zwalczając drożyznę sam podbija ceny** i podwyższa podatki. — Omawiając sprawę bezrobocia i płac robotniczych domaga się rewizji dotychczasowej techniki produkcji, zasad organizacji i administracji zakładów przemysłowych i rewizji dotychczasowej organizacji pracy. Uważa, że pożyczka zagraniczna jest konieczna dla odbudowy Polski. Wkońcu mówca omawia sprawy walutowe, oraz rugi w ministerstwie skarbu.

Na ten ostatni zarzut odpowiadał min. skarbu p. **Czechowicz**, który zarzut p. Michalskiego uważa za osobistą obrazę. Nie kierował się nigdy względami partyjnemi, lecz zawsze fachowemi. — Usunięty urzędnik nie pracował nigdy przedtem, ani w pierwszej ani w drugiej instancji i wyrósł na dygnitarza ministerjum, nie mając nawet średniego wykształcenia. Przeniesienie go na prowincję nie może być uogólniane, jako zarzut nieuzasadnionych rugów. Nie ma na sumieniu ani jednego wypadku nieuzasadnionego usunięcia urzędnika.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 11 lutego.

Dzisiaj o godzinie 11 rano rozpoczęła się dyskusja nad **budżetem ministerstwa skarbu**. Pierwszy przemawiał poseł **Głąbiński** z endecji, przyczem zwracał uwagę, że dochody skarbu za 1926 r. nie są tak dalece większe od dochodów z roku 1924 ze względu na to, że wartość złotego w międzyczasie spadła. Głąbiński domaga się, aby ministerstwo skarbu roztoczyło większą kontrolę nad wydatkami innych resortów. Monopole powinny się kierować większą praworządnością. — Podatek dochodowy jest za wysoki. Wreszcie kończy oświadczeniem, że dzisiejszy rząd jest po części zmilitaryzowany i w całym szeregu rozporządzeń widać wpływy wojskowe.

Poseł **Łypacewicz** z Wyzwolenia, polemizuje z twierdzeniem referenta, jakoby mniejsza własność do 15 hektarów była wolną od podatku. Minimum dochodu wolnego od podatku u nas jest 1.500 zł., co w przeliczeniu na złoto daje 850 złotych w złocie. Jest to **jedno z najmniejszych minimum w Europie** i należałoby je podnieść. Powinniśmy sprawdzić dochody wielkiej własności, bo jeżeli obszarnik wykazuje się dochodem z jednego korca a drobny rolnik dochodem z 4 korcy, to albo obszarnicy nie umieją gospodarować, albo oszukują skarb.

MOWA TOW. POSŁA PĄCZKA

Poseł Pączek omawiając monopol tytoniowy, stwierdził, że gatunki tytoniu u nas się pogarszają. Monopol jest wprawdzie obciążony przywilejem włoskim, lecz możnaby znaleźć sposoby zneutralizowania tego przywileju. Mowca zwraca uwagę na przemytnictwo, które się odbywa na granicy zachodniej i oświadcza, że należałoby ściślej wejrzeć w działalność monopolu tytoniowego i uniezależnić się od spekulantów włoskich.

Poseł **Michalski**: Jest widoczny postęp!

Tow. **Pączek**: Zapewne tak, jeśli chodzi o dochody, ale nie o jakość wyrobów. Papierosy o tej samej nazwie i cenie są nierównej jakości (potakiwania w całej Izbie).

Następnie mowca rozprawia się z posłem Michalskim z powodu Izby kontroli państwa. Michalski w przemówieniu nie poruszył tej sprawy, o której tak gorąco mówił na posiedzeniu komisji, domagając się przyłączenia Izby kontroli do departamentu. Pan Michalski był zbyt łatwowierny i widocznie pod czyimś podszeptem wykonał te szarżę kawaleryjską. Bardzo dobrze, jeżeli się z tego wycofa, ale na drugi raz musimy bardzo pilnie przyglądać się temu, co on pisze i mówi, bo chociaż w pierwszej chwili to wszystko wygląda uzasadnione, to jednak okazuje się z czasem, że to nie jest słuszne.

Następnie tow. Pączek przystępuje do **kwestji uposażenia pracowników** i oświadcza, że zniesienie ruchomej mnożnej było właściwie tak pomyślane, że mnożna miała być zawieszona na 3 miesiące. Tymczasem **zawieszenie to trwa w dalszym ciągu**. Drożyzna wzrosła, nawet te 10%, które przyznano, nie wyrównują strat, jakie urzędnicy ponieśli. Dlatego **klub PPS występuje z poprawką do ustawy skarbowej**. Domaga się **przywrócenia ruchomej mnożnej**. Jeżeli uwzględnimy jeszcze rezerwę na wypadek dalszego wzrostu drożyzny i obejmiemy tą poprawką wszystkich urzędników, kolejarzy i wojskowych także, to potrzeba na rok około 250 miljonów złotych. Jako pokrycie proponujemy: **podwyższenie podatku gruntowego** z 63 na 83 miljony, **podwyższenie dochodu z podatku majątkowego** z 95 na 220 miljonów, a w monopolach podniesienie dochodu z monopolu tytoniowego o 75 miljonów a spirytusowego o 30 miljonów. Razem z tych wpływów uzyska się 250 miljonów. (Brawa i okłaski na lewicy, poruszenie na prawicy).

DALSZA DYSKUSJA

Poseł **Toczek** z Piasta domagał się skomasowania podatków skarbowych i samorządowych i płacenia ich w dwóch ratach.

Poseł **Kwiatkowski** z chadecji zarzuca, że podstawy życia gospodarczego nie zostały udoskonalone; domaga się rozszerzenia kompetencyj ministra skarbu, aby potrzebną była jego zgoda na wszelkie dyspozycje finansowe.

Poseł **Greiss** (katolicko-ludowy) domaga się długoterminowych nieoprocentowanych kredytów oraz zrewidowania podatku majątkowego, dochodowego oraz obrotowego.

Poseł **Ballin** z niezależnej partji chłopskiej odrzuca zarzut, jakoby NPCh prowadziła akcję bojkotu podatkowego. Budżet zdaniem jego jest za wysoki. Ścisły związek gospodarczy z Rosją sowiecką jest niezbędny dla Polski.

Poseł **Chądzyński** z NPR wykazuje nierówność obciążenia podatkowego ludności wiejskiej i miejskiej na **niekorzyść ludności miejskiej**. Oświadcza wkońcu, że hasło sanacji moralnej pozostało pustym dźwiękiem.

MOWA MINISTRA SKARBU

Minister skarbu **Czechowicz** występuje przeciw defetyzmowi (nastrojowi klęski) w sprawach finansowych u nas. Wszelkie przepowiednie kryzysu finansowego, które były u nas stale lansowane, nie sprawdziły się i zapewne, że i nadal te posępne horoskopy się nie sprawdzą. Minister odrzuca zarzut, jakoby budowa finansowa państwa odbywała się wyłącznie na krzywdzie pracowników państwowych. Przecież nie ten rząd zniósł ruchomą mnożną i obciął pobory! Rząd obecny przywrócił pobory poprzednie, a pozatem przyznał 10% podwyżkę. Wskazując następnie, że rok obecny jest pod względem bilansu handlowego dla nas korzystny, zaznacza minister, że plan swój finansowy opiera na następujących tezach: **równowaga budżetu bez uciekania się narazie do podwyższania stawek podatkowych, zahamowania wzrostu cen**; obniżenie stopy procentowej; **reforma systemu podatkowego, starania o pożyczkę zagraniczną i stabilizacja waluty**. Co do problemu cen, to minister oddawna domagał się unormowania stosunków w handlu i rozciągnięcia pewnej kontroli nad działalnością karteli przemysłowych. Wprawdzie rząd obecny w tej sprawie nie zrobił wiele, ale zrobił więcej niż rządy poprzednie. Minister powołuje się na utworzenie komisji ankietowej dla zbadania kosztów produkcji. Stopa procentowa u nas została obniżona, minister zapowiada **dalszej jej obniżenie** w zależności od rzeczywistych warunków. Zaznacza dalej, że banków spekulacyjnych jest teraz mniej i ilość banków prywatnych spada. Dawniej było ich 100, dziś jest 50 i jeszcze jest za dużo. Powinny zostać tylko banki rozporządzające odpowiedniemi kapitałami. W sprawie reformy podatkowej oświadcza minister, że jeżeli to ma być reforma stała, to musi być opracowana systematycznie.

Mowa wicepremjera Bartla

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców i referenta Michalskiego na trybunę wstąpił wicepremjer Bartel. Mowa p. Bartla zawierała trzy części składowe, w których omawiał 1) **stosunek obecnego rządu do parlamentaryzmu**, 2) kwestję **zerwania rokowań handlowych z Niemcami** oraz 3) **umotywowanie budżetu**, przedłożonego przez rząd w rozmaitych resortach. Co do ostatniej części, — w szczególności budżetu wojskowego, to mowa pana Bartla była prostem odczytaniem danych, przedstawionych przez ministerstwo spraw wojskowych. Z mowy tej podnieść należy, że **rząd przeciwstawił się kategorycznie wnioskowi PPS o redukcję stanu wojska o 50.000 ludzi**. Co do rokowań handlowych polsko-niemieckich oświadcza p. Bartel, że rząd polski nie chce wierzyć, ażeby rząd niemiecki chciał doprowadzić do zerwania rokowań z powodu wysiedlenia czterech Niemców. Cała wina w tym wypadku spoczywa wyłącznie na barkach obecnego rządu niemieckiego. **Rząd polski wykazuje dobrą wolę** w sprawie tych rokowań, a również — wbrew pogłoskom rozsiewanym w Rosji — w stosunku do tego sąsiada **rząd polski jest usposobiony całkiem pokojowo**.

Natomiast pierwsza część mowy p. Bartla przerywana była przez **huczny śmiech całej Izby i ironiczne okłaski**.

P. Bartel ni z tego ni z owego rozpoczął **kampanję z prasą**, zarzucając prasie, że nie stoi na wysokości zadania. P. Bartel oświadczył, że rząd nie prowadzi walki z parlamentaryzmem. Oświadczenie to wywołało **homeryczny uśmiech** w całej Izbie tak, że dalszych słów p. Bartla nie było zupełnie słychać. P. Bartel oświadczył, że rząd nie odnosi się z entuzjazmem do żadnej partji, ponieważ partje nie zdały egzaminu państwowego i rząd stoi wogóle poza partjami. (W Izbie śmiech i okrzyki: partja pracy, stronnictwo odrodzenia!). Następnie przeszedł p. Bartel do sprawy **redukcyi personalnych**. Oświadczył, że **redukcje będą trwały w dalszym ciągu**, gdyż rząd dąży do podniesienia wartości personalnej urzędników. Nieprawdą jest, jakoby rząd ten był zmilitaryzowany, bowiem naogół wszyscy ludzie w Polsce służyli wojskowo. Oprócz marszałka Piłsudskiego oficerem — mówi p. Bartel — byłem ja, ministrowie Romocki, Dobrucki, Miedziński i Składkowski. W tem miejscu zrywają się okrzyki z różnych ław poselskich: Wojewódzki, niech pan o nim nie zapomina! (Wrzawa).

O godzinie 7'30 p. Bartel poprosił urzędującego wicemarszałka tow. Daszyńskiego o zarządzenie przerwy, poczem zaczął mówić dalej.

Posiedzenie trwa.

* * *

Komisje sejmowe

Warszawa, 11 lutego (PAT). Dzisiaj odbyło się posiedzenie sejmowej komisji **budżetowej**, na którem przyjęto projekt ustawy o zmianach w budżecie na rok 1925. Referat tej ustawy został przydzielony posłowi Rymarowi. Następnie komisja zajmowała się uzgodnieniem wniosków i rezolucji zgłoszonych w toku dyskusji budżetowej na plenum.

Sejmowa komisja spraw **wojskowych** pod przewodnictwem posła Mączyńskiego i w obecności przedstawiciela ministra spraw wojskowych podpułkownika Petrażyckiego dokonała na dzisiejszem posiedzeniu rozdziału referatów. Referat wniosku ZLN o zabezpieczeniu granic państwa otrzymał poseł Załuska (ZLN), referat projektu ustawy o poborze rekruta przydzielono posłowi Mączyńskiemu, zaś referat o trzech rozporządzeniach prezydenta Rzeczypospolitej dotyczących wydania dekretu w zakresie naczelnego zwierzchnictwa sił zbrojnych, sprawowania dowództwa nad siłami zbrojnemi w czasie pokoju, ustanowienia generalnego inspektora armji, oraz ustanowienie komitetu obrony narodowej otrzymał poseł Stefan Dąbrowski (Ch.-N.). Ponadto komisja referat o rozporządzeniu prezydenta Rzplitej nowelizującem ustawę o podstawowych prawach i obowiązkach oficerów przydzielono posłowi Amszowi.

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Komisja komunikacyjna rozważała wnioski o **unieważnienie niektórych umów**, zawartych przez ministerstwo komunikacji w sprawie dostawy taboru kolejowego. Po obszernej dyskusji postanowiono zaproponować Sejmowi utworzenie nadzwyczajnej podkomisji złożonej z dziewięciu osób, do zbadania tych umów.

ŻADNYCH WYDATKÓW BEZ POKRYCIA

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Senacka komisja budżetowa, która zebrała się celem rozpatrzenia wniosków i rezolucyj zgłoszonych w czasie II czytania budżetu, przyjęła zasadę, że **należy utrzymać równowagę budżetu** i wszelkie wnioski żądające nowych kredytów bez wskazania źródeł pokrycia, bezwzględnie odrzucić.

Pogłoski o nadużyciach w ministerstwie przemysłu i handlu

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu“). Prasa warszawska od kilku dni donosi o nadużyciach w wydziale obrotu towarowego ministerstwa przemysłu i handlu, wymieniając między innymi naczelnika tego wydziału p. Sygietyńskiego. Biuro prasowe ministerstwa nie podało dotąd w tej sprawie żadnych informacyj.

Komunikat urzędowy o chrzanowskiej Kasie chorych

Warszawa, 11 lutego. (PAT) W związku z notatkami, które ukazały się w prasie w sprawie nadużyć w powiatowej Kasie chorych w Chrzanowie, ministerstwo pracy i opieki społecznej komunikuje: Okręgowy Urząd ubezpieczeń we Lwowie otrzymał w dniu 24 stycznia br. doniesienie o szeregu nadużyć, popełnionych w tej Kasie od dłuższego czasu. Dyrektor urzędu zarządził natychmiast rewizję Kasy przez delegatów Urzędu i lustratorów okręgowego Związku Kas chorych w Krakowie, w której też wziął udział osobiście.

Ponieważ rewizja, przeprowadzona od 25 stycznia do 28 stycznia, potwierdziła prawdziwość niektórych badanych zarzutów, a w szczególności stwierdziła fakta defraudacji kwoty około 27.000 zł. popełnionej przez dwóch funkcjonarjuszów Kasy Pichnę i Chachulskiego, zatrudnionych w filji Jaworzno **jeszcze w r. 1924**, o której tak przewodniczący Zarządu, jak i dyrektor Kasy byli poinformowani, lecz — jak sami przed lustratorami zeznali — nie zawiadomili o tem ani Zarządu Kasy ani komisji rewizyjnej, ani też władz nadzorczych i prokuratorskich, dyrektor okr. Urzędu ubezpieczeń we Lwowie pismem z dnia 28 stycznia zarządził **skierowanie całej sprawy do prokuratora przy sądzie okręgowym w Krakowie**, nadto zawiesił władze autonomiczne w ich czynnościach, a jednocześnie zaproponował p. posłowi Żuławskiemu, przewodniczącemu Zarządu sąsiedniej Kasy chorych w Krakowie, **jednej z wogóle najlepiej prowadzonych Kas chorych**, stanowisko komisarza.

P. pos. Żuławski przyjął obowiązki komisarza pod warunkiem, że nie będą one uznane za kolidujące z obowiązkami poselskiemi. Wobec stwierdzenia przez p. marszałka Sejmu na odnośne zapytanie p. ministra pracy i op. społ., **że obowiązki komisarza rządowego Kasy chorych kolidują z wykonywaniem obowiązków mandatu poselskiego**, p. pos. Żuławski **zrzekł się stanowiska komisarza Kasy**, a okr. Urząd ubezp. we Lwowie zamianował komisarzem Kasy p. Wawrz. Kazka, dotychczasowego komisarza powiatowej Kasy chorych w Wierzbniku.

—ooo—

Zerwanie rokowań handlowych polsko-niemieckiech

GŁOS ANGIELSKI

Londyn, 11 lutego. (PAT) „Times" zajmuje się konfliktem niemiecko-polskim i stwierdza, że Niemcy użyli wydalenia kilku obywateli Rzeszy z polskiego Gór. Śląska, jako pretekstu do przerwiecznia rokowań handlowych. Koła polityczne w Londynie **nie aprobują tego zachowania się Niemiec** w rokowaniach gospodarczych. „Times" jest zdania, iż nie można tego uważać za dobrą oznakę, jeżeli zaraz w pierwszym tygodniu urzędowania nowego gabinetu Rzeszy, występuje na jaw naprężenie stosunków niemiecko- polskich i grozi zerwanie rokowań. Wkońcu pismo stwierdza brak dobrej woli ze strony niemieckiej.

GŁOS CZESKI

Praga, 11 lutego. (PAT) „Prager Presse" ogłasza depeszę swego korespondenta berlińskiego, który zapowiada **bezwzględne zerwanie przez Berlin rokowań handlowych polsko-niemeckich**, o ile Warszawa nie zapewni rząd Rzeszy o zmianie swej dotychczasowej polityki w kwestji wydalenia obywateli niemieckich z Polski.

Zwycięstwo czy klęska rewolucji w Portugalji?

Paryż, 11 lutego. (PAT) „Journal" donosi z Madrytu, że informacje otrzymane z pogranicza Portugalii potwierdzają, iż wojska rządowe są panami sytuacji w Oporto i maszerują na Lizbonę w celu wzmocnienia wojsk wiernych rządowi. Skutkiem bombardowania w Oporto 200 osób poniosło śmierć, a 300 zostało rannych. Kilka okrętów wojennych miało ostrzeliwać wojska rządowe.

Londyn, 11 lutego. (PAT) „Daily Mail" donosi z Lizbony, że pułk. Mendes Reis, przywódca rewolucjonistów, **zginął**. Tensam dziennik donosi, że gen. Diaz, przywódca powstańców w Oporto, gen. Ferreira i 50 innych oficerów, oraz 80 podoficerów zostało wysłanych do Lizbony, gdzie staną przed sądem wojennym. Rewolucjoniści zamordowali b. ministra wojny Americo Olavo. Minister spraw zagranicznych został wypuszczony na wolność. Wedle doniesień z Oporto, liczba zabitych podczas powstania wynosi 76, rannych zaś 350. W Lizbonie liczba zabitych wynosi 198.

TELEGRAMY

SPRAWY MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I SPOCZYNKU NIEDZIELNEGO

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj zakończyły się obrady komisji rzeczoznawców dla spraw mniejszości narodowych. **Komisja zajmowała się zagadnieniami szkolnemi i kulturalnemi** Białorusinów i Ukraińców i odbyła w tej sprawie szereg konferencyj z ministrem oświaty Dobruckim i innymi ministrami.

Drugą sprawą omawianą przez komisję była **sprawa spoczynku niedzielnego**. W konferencjach poświęconych tej sprawie brali udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, pracy i spraw wewnętrznych. W najbliższym czasie odbędzie się ponowna konferencja na ten temat.

Wreszcie omawiała komisja stosunki administracyjne, panujące w południowo-wschodnich województwach. W tej sprawie postanowiono zorganizować specjalną ankietę, któraby dostarczyła potrzebnych informacyj.

—ooo—

NOWA SKARGA NIEMIECKA O CHORZÓW

Warszawa, 11 lutego (PAT). Rząd niemiecki wniósł do stałego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze skargę, w której domaga się ustalenia przez trybunał odszkodowania dla „Oberschlesische und Bayerische Stickstoff-Werke" (fabryka związków azotowych w Chorzowie) oraz orzeczenia w sprawie zakazu wywozu niektórych produktów tej fabryki do Niemiec, Ameryki, Francji i Włoch. Prezes trybunału wyznaczył termin wnoszenia pism procesujących, a mianowicie dla memorjału niemieckiego dzień 3 marca, dla odpowiedzi polskiej 14 kwietnia br., dla republiki niemieckiej 5 maja a dla republiki polskiej 14 czerwca br. Stanowisko swoje co do polubownego załatwienia sporu rząd polski ostatnio sprecyzował w nocie z dnia 4 lutego br., na którą jeszcze odpowiedzi nie otrzymał.

—ooo—

O NOWY PROJEKT USTAWY PRASOWEJ

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu"). We czwartek odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Cara trzecia z rzędu konferencja z przedstawicielami Związku syndykatów dziennikarzy polskich w sprawie projektów rozporządzeń prasowych. Wiceminister Car i dyr. Kuczyński wyjaśniali stanowisko rządu w związku ze zmianami, jakie wprowadzono do projektów rozporządzeń na skutek złożonego memorjału dziennikarzy. Projekty rozporządzeń prasowych w nowej redakcji ministerstwo sprawiedliwości prześle Radzie prawniczej oraz prezydjum związku syndykatów dziennikarzy.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota: „Mecenas Bolbec i jego mąż" (premjera).
Niedziela popol.: „Proboszcz wśród bogaczy", wiecz.: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

TEATR POPULARNY NOWOŚCI

Sobota: „Księżniczka Cyrkówka".
Niedziela popol.. „Kopciuszek", wiecz.: „Księżna Cyrkówka".

TEATR ŻYDOWSKI

Sobota: „Od poranka do północy".
Niedziela popol.: „Tojwje mleczarz", wiecz.: „Od poranka do północy".

TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO
Kurs dla związków zawodowych

Sobota, godz. 7, dr. Muller: Ubezpieczenia społeczne. Godz. 8, dr. Ciołkoszowa: Gramatyka polska (II).

KINOTEATRY

Bagatela: „Carmen".
Nowości: „Hrabia bez paszportu".
Promień. „Krew na śniegu".
Reduta: „Więzień oceanu", dramat w 7 aktach.
Sztuka: „Ich troje (Monte Santo)".
Uciecha: „Władczyni Libanu".
Wanda: „Wyprawa na Mont Everest".
Warszawa: „Władczyni Libanu".

O zasiłki dla bezrobotnych sezonowych

Warszawa, 11 lutego (tel. własny „Naprzodu"). „Robotnik" dowiaduje się, że rząd zamierza **przedłużyć wypłatę zasiłków bezrobotnym sezonowym na dalsze 4 tygodnie**. Ma być wydany dekret, który upoważni rząd do uchylenia na 10 tygodni — nie jak dotąd na 6 tygodni — postanowienia ustawy pozbawiającego zasiłków w czasie sezonu martwego bezrobotnych robotników sezonowych.

POMOC LEKARSKA DLA BEZROBOTNYCH

Na wczorajszem posiedzeniu komisji ochrony pracy przyjęto rezolucję, wzywającą rząd, aby zapewnił bezrobotnym i ich rodzinom, którzy popadli w chorobę, **pomoc lekarską i lekarstwa**. — Akcja ta powinna mieć **charakter doraźny** i powinna się opierać **na funduszach państwowych**.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Dowóz artykułów spożywczych na place targowe średni, ceny przeważnie utrzymane.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ

Bank polski obniżył z dniem 1 bm. stopę procentową dla weksli z 9'5 na 9%, zaś stopę procentową dla pożyczek terminowych i otwartego kredytu z 11 na 10'5%.

BANK POLSKI

Dna 10 bm. odbyło się walne zgromadzenie akcjonarjuszów banku polskiego, na którem jednomyślnie uchwalono zatwierdzić sprawozdanie banku az rok 1926 wraz z bilansem, rachunkiem zysków i strat i projektem podziału, zysków. Zysk za rok 1926 wynosi 13,589.636 zł. 32 gr. Na dywidendę przeznaczono 10% kapitału zakładowego czyli 10 mil. zł. Wkońcu dokonano wyborów, w rezultacie których weszli do Rady banku pp. Bogusław Herse, Stefan Przanowski, Włodzimierz Seidlitz, Józef Żychliński, jako zastępcy pp. Paweł Geisenheimer, Marjan Rapacki i Zdzisław Słuszkiewicz. Na miejsce ustępującego członka Rady Banku dra Kazimierza Bajońskiego, powołano p. Stanisława Karpińskiego, prezesa banku.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 11 lutego. (PAT) Dolary Stanów Zjedn. 8'92—8'94—8'90.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH przy współudziale przedstawiciela Komisji Centralnej odbędzie się w niedzielę 13 bm. punktualnie o godzinie 9 rano. Porządek dzienny: 1) położenie gospodarcze klasy robotniczej; 2) sprawy organizacyjne.

BACZNOŚĆ STOLARZE! Zgromadzenie wszystkich robotników drzewnych odbędzie się 13 lutego w niedzielę o godzinie 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5, III piętro, na które zwołuje

Zarząd Związku Klasowego.

BACZNOŚĆ PIEKARZE, CZŁONKOWIE I. ODDZIAŁU W KRAKOWIE! W niedzielę 13 lutego o godz. 10 rano, w Domu kolejarzy przy ul. Tarnowskiego w Podgórzu odbędzie się walne dorocz. zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie ustępującego zarządu i komisji kontrolnej.

DEMONSTRACYJNE ZGROMADZENIE DOZORCÓW DOMÓW M. KRAKOWA odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. — Wszyscy dozorcy i dozorczynie powinni przybyć na to zgromadzenie ze względu na sprawę **umowy zbiorowej na rok 1927.**

TOWARZYSTWO DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU urządza w sobotę dnia 12 lutego 1927 roku w sali własnej przy placu Serkowskiego l. 7 — XVIII doroczną Zabawę towarzyską. Do tańca przygrywać będzie orkiestra salonowa. Produkcje chóru. Tombola. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Wstęp do lokalu tylko do godziny 11-ej wieczór, za okazaniem imiennego zaproszenia. — Każdy z uczestników składa na pokrycie kosztów 2 zł. Dochód na cele kulturalno-oświatowe Towarzystwa.

ZEBRANIE KOBIET W WIELICZCE odbędzie się w niedzielę 13 bm. o godzinie 3 popołudniu w Domu Robotniczym. Referują tow. M. Bajorkowa i tow. W. Wohnout z Krakowa.

ROZMAITOŚCI

KONKURS NA PROJEKT POMNIKA TADEUSZA KOŚCIUSZKI W WARSZAWIE. Na ogłoszony przez warszawski komitet budowy pomnika Kościuszki konkurs zgłoszono 27 modeli, które wystawione są na widok publiczny w Tow. Zachęty sztuk pięknych. Wyłoniony ze strony komitetu sąd konkursowy składa się z 5 osób: Józefa Holewińskiego, Stefana Szyllera, Piusa Welońskiego, Bolesława Żurkowskiego i Antoniego Zwana. Sąd konkursowy większością głosów wyróżnił trzy projekty, oznaczone Nr. 24, 16 i 20 jako względnie najlepsze i postanowił sumę 6000 złotych przeznaczoną na nagrody podzielić między autorów tych projektów w trzech równych częściach, zaznaczając, że żadnego z nich nie można zalecić do wykonania. Po otwarciu kopert dn. 4 lutego okazało się, że autorem projektu Nr. 16 jest p. Franciszek Roth, Nr. 20 — p. Stanisław Jackowski, autor zaś Nr. 24 nie ujawnił w kopercie swego nazwiska.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS SANECZKOWANIA WE LWOWIE. Onegdaj wieczorem podczas zjeżdżania z jednego ze wzgórz, parku Kilińskiego, sanki kierowane przez plutonowego N. z batalionu sanitarnego całą siłą rozbiegu uderzyły o drzewo. Kierujący sankami plutonowy wypadł ze sanek nie doznawszy żadnych obrażeń. Natomiast siedząca za nim Stefanja Djakówna, uderzyła głową o drzewo. Uderzenie było tak silne, iż nastąpiło załamanie czaszki nad lewem okiem i złamanie podstawy czaszkowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe, które nieprzytomnej Djakównie udzieliło pierwszej pomocy, poczem odwieziono ją do szpitala. Stan Djakównej jest beznadziejny.

UPROWADZENIE, 14-LETNIEJ DZIEWCZYNKI PRZEZ B. PIASTUNKĘ. Izrael Efroim Promis, kupiec, zamieszkały przy ul. Wesołej 7, we Lwowie, doniósł do policji o uprowadzeniu jego 14-letniej córki przez Marję Wójtyńską, zwaną Pawłową. Oskarżona była piastunką Fanci od lat jej niemowlęcych i do dn. 2 lutego służyła u Promisów. W ostatnich latach nie pobierała zapłaty, tylko otrzymywała wikt i mieszkanie. Przed kilku tygodniami Wójtyńska wypowiedziała służbę i zażądała jednorazowej odprawy w kwocie 50 dolarów. W trzy dni po jej odejściu, t. j. dnia 5 bm. popołudniu Fancia wydaliła się z domu i przepadła bez wieści. Rodzice zaginionej stwierdzili, że kilka dni przed zbiegnięciem z domu, Fancia spotkała w ul. Legjonów swą przyjaciółkę, 12-letnią Guśclę Ahnerównę, której powiedziała, że z Pawłową chodzi modlić się do cerkwi św. Mikołaja, przy ul. Żółkiewskiej, oraz że wybiera się z ojcem swym do Ameryki. Następnie ustalili Promisowie, że Wójtyńska przez pewien czas przechowywała rzeczy swe u żony księdza Łączyny, zamieszkałej przy tej parafji. Interesowani przypuszczają, że Wójtyńska wyjechała do swych krewnych w Stanisławowie lub w Kołomyji, uprowadzając ich córkę.

MASOWE ZATRUCIE NA WESELU. Donoszą z Mołodeczna o wypadku masowego zatrucia we wsi Rekmiewszczyzna. Przed kilku dniami odbyło się tam wesele u pewnego gospodarza, który ze względów oszczędnościowych zakupił u potajemnego handlarza większą ilość spirytusu drzewnego. Spirytusem tym uraczył swych gości. Nazajutrz wszyscy goście weselni zachorowali ciężko. Powiadomione władze przybyły natychmiast wraz z lekarzem powiatowym, pomoc jednak okazała się spóźniona. **13 ludzi zmarło po kilku godzinach, 12 osób walczy ze śmiercią.** Prócz tego jest wielu lżej chorych. Potajemny handlarz spirytusem drzewnym, niejaki Sopoćko został aresztowany.

WYPADEK KOLEJOWY W WARSZAWIE. W dniu 10 bm. o godzinie 18'50 na dworcu głównym pociąg Nr. 213 w czasie manewrowania z powodu nienastawienia zwrotnicy najechał na pociąg Nr. 413 odjeżdżający do Gdańska. Nastąpiło zderzenie, wskutek którego 3 wagony i lokomotywa zostały uszkodzone. Dwóch pasażerów i pomocnik maszynisty zostali lekko ranni. Pociąg gdański odeszedł z dwugodzinnem opóźnieniem.

NOWINY SANOCKIE. Dnia 4 bm. pas porwał robotnika Bronisława Wojtowicza, z zawodu tokarza. Bardzo potłuczonego odwieziono do szpitala. — W nocy z dnia 8 na 9 bm. okradziono sklep z wędlinami Józefa Borowego.

Przegląd społeczny

OSTRZEŻENIE! Ostrzegamy pracowników drukarskich przed przyjmowaniem pracy w drukarni niecennikowej „Nowości Ilustrowanych" (Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 95), albowiem wszyscy, którzy tam kiedykolwiek pracowali, muszą na drodze sądowej dochodzić swych należytości.

Związek drukarzy w Krakowie.

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W KRAKOWIE

W dniu 10 lutego odbyło się zgromadzenie bezrobotnych murarzy i robotników budowlanych. — przewodniczył tow. Ścibor. Tow. Sawicki omówił ustawę o Kasach chorych i odpowiadał na zapytania. Tow. Ścibor przedstawił stan obecnego bezrobocia i akcję prowadzoną w celu wywarcia nacisku na zarząd miasta i województwo o uruchomienie robót budowlanych, w szczególności o rozpoczęcie budowy gmachu Muzeum Narodowego. Po dyskusji, w której robotnicy wypowiadali się za demonstracją, domagając się wyjścia na ulicę celem pokazania władzom krakowskim rozgoryczenia robotników budowlanych i po sprawozdaniu z ostatniej delegacji do prezydenta miasta przez tow. Świetlika i Tomasika, uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni w dniu 10 lutego robotnicy budowlani wzywają klub radców miejskich PPS do postawienia na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej wniosku nagłego w sprawie rozpoczęcia budowy gmachu Muzeum Narodowego, rozpoczęcia budowy miejskich domów mieszkalnych z funduszu rozbudowy, przyczem kwotę 200 tysięcy złotych przeznaczone przez ministra skarbu na miesiąc luty należy w całości przeznaczyć na budowę miejskich domów czynszowych, dalej rozpoczęcia robót ziemnych, drogowych i kanałowych, tembardziej, że obecny czas zimowy już na to pozwala. Ponieważ większość bezrobotnych w Krakowie nie pobiera żadnego zasiłku, Rada miejska powinna zrozumieć swój obowiązek, nim zrozpaczeni bezrobociem robotnicy będą zmuszeni w inny sposób przypomnieć Radzie miejskiej i prezydjum miasta ich obowiązek wobec obywateli".

HUMOR I SATYRA



PO ZJEŹDZIE CHADECKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KATOWICACH

— Czyś pan słyszał, co radzili
Nasi bracia korfanciarze?
Powiadają, że przyniosą
Ustrój nam chadecki w darze!

— Nie! dziękuję! Tym „ustrojem"
Tu nikogo nie zachwycą!
Wszak na Litwie rządzi chadek
Pałką, kulą, szubienicą!





Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).